Rok XIII. Nr. 150 (3642)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 5 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 1
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Ski. apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

CORDIS SIMPLICIS ERAT, SED MAGNIFICI

Długosz, mistrz świętego Kazimierza ,sam mądry i świątobliwy, wielki pedagog, o świetnem poczuciu historycznej prawdy, orzekł o królu Władysławie Jagielle, że **był serca prostego, lecz wspaniałego.**

A Zbawiciel nasz Boski obok serca czystego — cor mundum crea in me Deus! — nakazuje nam pielęgnować i serce proste. Nie sercom przejrzałym, starczym obiecuje przecież wejście do królestwa niebieskiego, lecz sercom dziateczek.

Mając przed oczami całą umysłowość kr. Władysława, którego 500-lecie śmierci dziś w mieście wileńskiem, w kościele św. św. Janów jegoż fundacji czcimy, wspominamy i zań modlimy się, należy o nim wyrzec, że miał obok prostego serca, stateczny, królewski rozum, a siły i mocy rządzenia miał tyle, że, nie krzywdząc żadnego ze swych ludów Polski, Litwy i Rusi, władcą był serca wspaniałego.

Świetność gotyckiego wykształcenia dworu królewskiego, krakowskiego, który brał pobudkę do życia oderwanego od czaru tej ziemi z ksiąg i dzieł sztuki, pełnych nieba i wzlotów mistycznych, król Władysław instynktownie pogłębiał franciszkańskiem umiłowaniem natury. Legendarne jego słowiki, to tylko rąbek uniesień jego serca prostego i wspaniałego do Boga, tego jego własne, niepisane „Naśladowanie Chrystusa" wśród wzgórz, lasów, kniej i gajów ojczystych.

Wgłębiając się w naukowe dociekania historyków, którzy odnajdują wreszcie w kr. Władysławie wolę **twórczego władania koroną polską w zespole z W. Ks. Litewskiem** ku chwale Boga i świata całego katolickiego, należy z całym naciskiem podkreślić, że charakteru nasz Olgierdowicz był nieugiętego, o zasięgu pomysłów państwowo - twórczych, wiekowych. Zamierzenia zaś swoje umiał król bądź sam osobiście, bądź przez posłuch dary doradcom swym szczerym, mądrym, życzliwym, a jednocześnie energicznym wcielić w życie państwowe. „Zaiste — tak napisze o nim jeden ze świetnych naszych historyków (L. Kolankowski) — dobrze wiedział Wielki Olgierd ,dlaczego między dwunastu synami, wśród których byli przecież i Skirgiełło i Wigunt, i znakomity wojownik Lingwen, oddał pierwszeństwo Jagielle".

Przyjąć należy, że serce królewskie proste i wspaniałe, korzystające wciąż z doświadczeń kultury dworu krakowskiego z oparciem się o siłę i rozmach wiernych sobie książąt polskich i litewsko - ruskich, miało w sobie twórcze piętno Ducha św., i było królewską ofiarą za mocarstwowe szczęście państwa swego.

Jeden z kronikarzy późniejszych (M. Stryjkowski), taki nam obraz kreśli króla:

Tak on król święty w Gródku śmierci dług zapłacił,
Męstwem, cnotliwem życiem z heroi się zbracił.
Słuchając szczebiotania słowika wdzięcznego,
Szedł do chórów anielskich śpiewania wiecznego.

Zimno, głód, posty znosił, w kożuchu baranim,
Sobol, złotogłowiu nie ujrzałeś na nim.
A był tak bardzo hojny, iż wszystko rozdawał,
I zyskiem, gdy co komu dał, on dzień wyznawał

Łowami się z młodości aż do śmierci bawił,
A sprawiedliwość prędko każdemu odprawił.
— — — — —
— — — — —
Wina, miodu nie pijał, tak trzeźwo żył zawżdy.
— — — — —
Dar najmniejszy tak wdzięcznie każdego przyjmował,
Iż w czwór sposób sowito hojnie obdarował.

Na postronnych był hojny, kościoły nadawał.

Wzrostu sam był miernego, twarzy, szyje długiej ,
Daj nam Boże Jagielki takiej dostać drugiej,
Jak ta Litewska była, która oświeciła
Polskę i Litwę prawdę Bożą rozmnożyła.

A zatem tradycja , poparta ścisłą nauką, we wdzięcznem ujęciu, pokazuje nam portret króla o sercu prostem i wspaniałem.

Ani miejsce, ani krótki czas, mej żałobnej przemowy nie upoważniają mnie obecnie do snucia kanwy wszystkich czynów Jagiellonowych, związanych z życiem Kościoła naszego katolickiego.

Chciałbym jednak wypomnieć, z ambony tej świątyni, w której Skarga kazał, że wiara katolicka rzymska przekazana po apostolsku, ofiarnie z Krakowa do Wilna przez kr. Jadwigę, została przyjęta przez króla Władysława Jagiełłę nietylko jako pewna forma możliwości przerzucenia swej władzy z W. Ks. Litewskiego na Polskę, lecz z pobudek... niemal Opatrznościowych.

Zainicjowane przez gorliwego, francuskiego ducha religijne, krzyżowe pochody, wnet zwyrodniały w zakonach braci niemieckich, krzyżowo - mieczowych. Zła wola tych zakonów, gwałcąca sumienia i życia ludzkie w imię religii rzymsko - katolickiej, tak była okrutna i nielitościwa, a przeto tak była daleka od zasad nauki Chrystusa, że trzeba było serca prostego i wspaniałego Neofity Litewskiego, aby ten potwór zakonny, nawracający zbłąkanych swych braci nie słowem Bożem, ale mieczem, przestał zarażać swym duchowym jadem świat Boży. Więc Opatrzność to sprawiła, że gdy „miecz" wciąż był głuchy na zawołanie „krzyża", który z Polski przez Jadwigę został w Wilnie dany Jagielle i jego pobratymcom, **„najpotężniejsza, rycerska, średniowieczna, wojskowa organizacja"** w te same pęta przez Jagiełłę (1410) została zakuta, które sama innym sporządzała.

W rezultacie zaś dziejowym ciż wszyscy bojowi mnisi krzyżowo - mieczowi nie mogli zmieścić się w ideowej, religijnej organizacji, w Kościele naszym, i jako sucha gałąź z życiodajnego pnia zostali odtrąceni od Chrystusowej, braterskiej, kościelnej jedności.

Wiara w miecz zamordowała w nich wiarę w nieśmiertelność ducha Chrystusowego na ziemi.

Lecz nietylko dzięki Jagielle i jego następcom królom polsko - litewskim, potworny, mieczowy, mnisi klan przestał kompromitować Chrystusową ideę Kościoła katolickiego na wschodzie. Z tej dziejowej rozgrywki polsko - litewsko - krzyżackiej skorzystał również i Zachód. W osobach bowiem papieży, jak również i uniwersytetów **duch wolnej i nieprzymuszonej woli służenia Bogu i Chrystusowi przez narody,** państwa, rodziny i jednostki, został przyjęty jako zasada postępowania politycznego i jest odtąd stale praktykowany.

O jakżeż na tem ponurem tle „opancerzonej, krzyżackiej wiary" jaśnieje cudowne, święte, ofiarne, apostolskie serce królowej Jadwigi, i proste, wspaniałe serce króla Władysława Jagiełły. O jakżeż dzięki nim z przed 500 laty, są pogłębione w nas prawdy Chrystusowej wiary i moralności! O jakżeż dzięki nim w naszych praojcach tak zazębiła się rzymska, zachodnio - chrześcijańska kultura, żeśmy jak zasłużyli na miano przedmurza chrześcijaństwa, tak wciąż niem jesteśmy.

Lecz religja, którą Opatrzność do rąk kr. Władysława złożyła, do jego apostołowania na Litwie, - Rusi, nie była religją oderwaną od potrzeb państwowo - twórczych, lecz nabrała cech wysoce kulturalno - politycznych.

Religja katolicka, polsko - litewska, razem z organizacją państwową przeprowadziła skuteczną walkę na idee i miecze z krzyżakami i mieczowymi rycerzami. Religja nasza razem z państwem przeprowadziła takąż samą zwycięską walkę również z litewską Rusią, dopóki spadkobiercy W. Ks. Moskiewskiego, prawosławnego, pokumani z Niemcami protestanckimi, a poparci przez obłudną Austrję o typie katolicyzmu józefińskiego, nie zadali śmiertelnego ciosu nietylko naszej państwowości, ale i naszej **katolickiej, polsko - litewskiej duszy.**

Religja katolicka, rzymska była dla kr. Władysława, apostoła Litwy i Rusi— tem, czem była i dla Mieszka, apostoła Polski. Była uniwersalnym puklerzem chroniącym państwo przed skrytobójczem uderzeniem rozmaitych „zbawców świata i narodów", wymierzanych w ciągu dziejów w nasze serca wolne w imię ich własnej, cząstkowej i przemijającej racji stanu.

Lecz oto my jesteśmy znowu w swem własnem państwie, a oto znowu nasza religja wobec czerwonej, moskiewskiej, łuny i rasowych pomruków berlińskich nabiera tych samych cech, wysoce kulturalno - politycznych, jak za czasów zgonu króla Jagiełły.

Broniąc się krzyżakami, w obliczu Zachodu słowem i mieczem, Królewski Neofita, wyznający religję prawosławną, zastosował taktykę religijną, twórczą.

Ponieważ na owe czasy chrzest schyzmatyków był pod wielkim znakiem pytania ważności — (bo dopiero w pocz. XVI wieku dzięki bernardynom wileńskim Rzym kres położył wątpliwościom). — Jagiełło z całą miłością do wszystkich swych litewskich pobratymców, a więc i do tych, co przyjęli już byli przedtem ruskie prawosławie, nakazuje im wejść do szeregów Kościoła rzymskiego i nadaje za to, specjalne, obywatelskie przywileje. Historycy zgodnie stwierdzają, że narodowość litewska tym dekretem z dn. 22 lutego 1387 roku została uchroniona od zagłady.

Dla prawosławnych zaś poddanych na Rusi chciał kr. Władysław stworzyć odrębną autokefalję, aby ich oderwać od niepożądanych najczęściej wpływów moskiewskich, lecz gdy to z przyczyn od króla niezależnych nie udało się, odwołał się śmiało do powszechnego soboru w Konstancji, w formie uroczystej, z początkiem 1418 r., osobistej misji ruskiego metropolity Cambłaka z propozycją religijnej unji kościelnej. A choć misja Cambłaka nie udało się, idea unji odezwie się jeszcze nie raz, aż wreszcie w Brześciu w końcu wieku XVI-go stanie się rzeczywistością i naszą katolicką chwałą.

Jako świadectwo tej misyjnej Jagiellonowej działalności, z innej strony do dziś dnia mamy w Polsce w niektórych wspaniałych kościołach Lublina i Sandomierza, w miastach leżących na drodze między Wilnem i Krakowem, w kościołach gotyckich, bizantyjskie, ścienne malowstwo ruskie. Prawosławny, ruski wschód złożył hołd Bogu w łacińskiej, gotyckiej, zachodniej świątyni.

A zatem państwowa katolickość Jagiełły miała swą religijną głębię i rozmach twórczy.

Aby wspominki dzisiejsze miały w końcu jeszcze starodawną, jagiellońską moc łączenia zwaśnionych narodów, a nie wichrzenia i ich rozdzielania, warto w imię miłości Chrystusa, oparłszy się na Długoszu, przypomnieć, że król Jagiełło w Krakowie uchodził za bardziej kochającego Litwę, niż Polskę, że dla niej interesy tej poświęcał. Prawdą jednak było, że siły swoje niestrudzone poświęcał w równej mierze obu państwom. „A że tam Litwę swą ojczystą, tak osądzi dzisiejszy historyk (L. Kolankowski), że szum jej lasów, które mu młodość jego wykołysały, ukochał gorąco, że im rok rocznie, śpiesząc z dalekich, wawelskich komnat, poświęcał na łowach dni lub tygodni kilka, czyż to ośmielił się kto jemu, Litwinowi, za złe poczytać? I żaden Polak, nie rozpamiętywa dziś zaiste z żalem ku królowi owych słów Długoszowych — „wszystkich skarbów i dochodów królewskich używał albo na obronę Litwy, albo na pomnażanie jej dostatków".

Tak jest, żaden Polak tego dzisiaj nie rozpamiętywa, oby również każdy Litwin o owej miłości Jagiełły ku sobie dziś przypomniał, ku większej czci i chwale miłości Chrystusowej wśród wolnych, sąsiedzkich narodów na świecie. Zaiste Władysław Jagiełło był prostym lecz wspaniałym królem Polski i Litwy.

Świeć, Panie, jego królewskiej pamięci. Amen.

Ks. Piotr Śledziewski.

Portugalja buduje łodzie podwodne

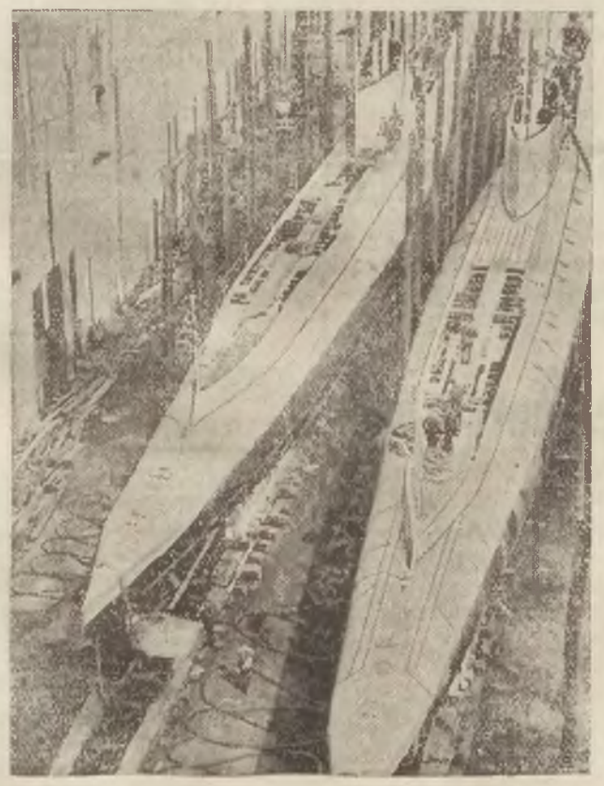

Dwie duże łodzie podwodne, zbudowane zostały przez zakłady Vickersa dla hiszpańskiej marynarki

Ulica pomnikiem narodowym

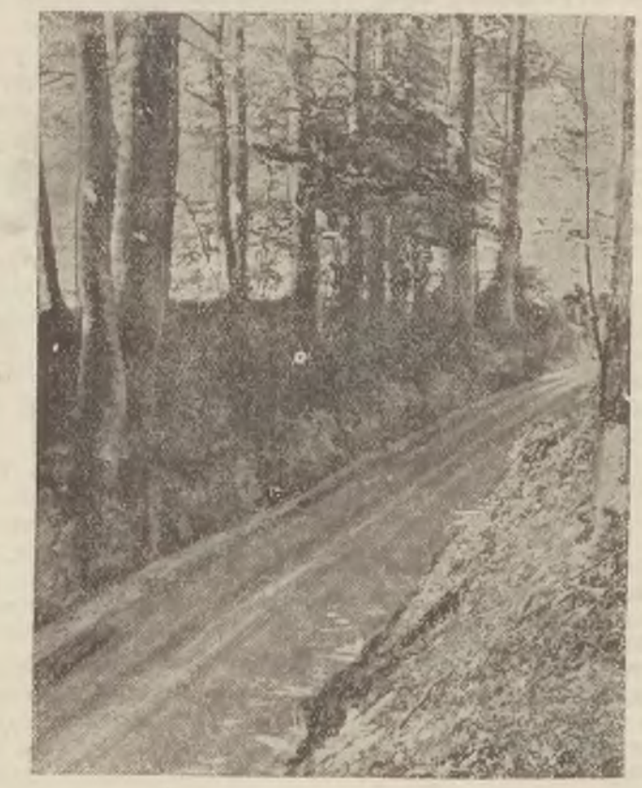

Wsławiona przez „Wilhelma Tella" Schillera droga przy sosnach koło jeziora Vierwaldstaedter, ma stać się pamiątkową. Przeprowadzone to zostanie w ten sposób, że ruch na niej zostanie zamknięty, a obok przeprowadzona inna szosa dla komunikacji.

Na Dalekim Wschodzie
niema spokoju

MOSKWA PAT. Korespondentom zagranicznym w Moskwie rozesłano komunikat, zawierający odpowiedź sowiecką na protest japoński w sprawie ostrzeliwania przez sowiecką straż pograniczną statku mandżurskiego na rzece Amur. Rząd sowiecki stwierdza, że we wszystkich trzech wypadkach statki mandżurskie pogwałciły granice sowieckie, przyczem ze statku dokonywano zdjęć fotograficznych, co w strefie pogranicza jest zakazane. Sowiecka straż strzelała wyłącznie w powietrze, mimo, że w tym wypadku mogła zastosować środki bardziej ostre.

Co do jednego zabitego i jednego rannego na statku „Di-Czen" 18 maja, to rząd sowiecki, opierając się na oświadczeniu ambasady japońskiej w Moskwie, że statek zbliżył się do brzegu sowieckiego wskutek ostrzeliwania go przez bandytów z brzegu mandżurskiego, co następnie zostało potwierdzone przez prasę mandżurską, składa z siebie odpowiedzialność, że ofiary są przez strzały bandytów. W sprawie tej rząd sowiecki przeprowadzi jeszcze śledztwo.

Powyższa wiadomość została zakomunikowana władzom mandżurskim przez kosulat sowiecki w Charbinie.

Anglicy o sytuacji gospodarczej w Polsce

LONDYN PAT. — Jeden z dzienników gospodarczych Londynu omawia sytuację gospodarczą Polski oceniając ją korzystnie. Pismo przytacza szereg liczb, dotyczących wykonania budżetu i operacji Banku Polskiego i przychodzi do wniosku, że niema żadnych wątpliwości, co do utrzymania waluty na parytecie złota.

Zakończenie zawodów lotniczych

KRAKÓW PAT. W rezultacie dwudniowych zawodów lotniczych komisja ustaliła następujące wyniki: Pierwsze miejsce przyznano aeroklubowi łódzkiemu, pilot Orzechowski i obserwator Łukiński, na R.W.D. 8 683 punktów. Drugie miejsce zdobyli Drzewiecki i obserwator Dulęba na RWD 6 aeroklubu warszawskiego, 675 punktów. Trzecie miejsce Działowski i Bezdek na TZL 5 aeroklub krakowski, 605 punktów. Czwarte miejsce Litwiński i Stachula aeroklub śląski na TZL5, 589 punktów. Piąte miejsce bracia Chałupnik na RWD5, aeroklub krakowski 484 punktów.

Na pierwsze miejsce pilota Orzechowskiego złożyło się świetne lądowanie w kole, za które zawodnik otrzymał specjalną nagrodę posła Dąbrowskiego. Orzechowski zdobył również trzy dalsze nagrody Prezydenta miasta Lwowa i Krakowa.

Legjoniści polscy we Włoszech

RZYM. PAT. — Wczoraj w hotelu „Excelsior" wydany został przez związek ochotników włoskich oficjalny obiad dla delegacji belgijsko-polskiej. Przed obiadem odbyło się uroczyste wręczenie przez ambasadora włoskiego, gwiazdy orderu Polonja Restituta sekretarzowi związku Ochotników włoskich Pescosolido.

Podczas bankietu przemawiał prezes Związku Ochotników Włoskich gen. Koselski. podkreślając, że z Polakami łączą go węzły osobistej przyjaźni. „Dla każdego Włocha jest jasne, — mówił Koselski — że Polska jest połączona z Włochami węzłami, których nikt nie potrafi rozwiązać. Węzły te mają moc kultury i ducha. Zresztą hymn polski jest jedynym, w którym jest wspomniana nazwa Włoch.

Mowę swą zakończył toastem na cześć Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i legjonistów polskich.

Skolei przemawiał podsekretarz stanu spraw zagranicznych Suwich, podkreślił, że ma nadzieję, że współpraca Belgji, Polski i Włoch dadzą owoce dla dobra całego świata.

Po przemówieniu delegata Ochotników belgijskich zabrał głos przewodniczący legjonistów polskich Starzak, który podkreśliwszy, że rozmowy pomiędzy żołnierzami winny być prowadzone językiem prostym i jasnym stwierdził, że Ochotnicy Belgji, Włoch i Polski walczyli o wspólne cele, któremi są wolność, braterstwo i wielkie ideały wszechludzkie.

Podkreśliwszy następnie zasługi, bohaterskiego króla belgijskiego Alberta podczas wojny, oraz uwypukliwszy doniosłą rolę Mussoliniego w odrodzeniu Włoch, poseł Starzak omówił wysiłek Polski odrodzonej, która pod kierownictwem zwycięskiego wodza Marszałka Piłsudskiego odbudowuje swoją potęgę.

Mowę swą zakończył poseł Starzak okrzykiem na cześć króla i wielkiego budowniczego Mussoliniego.

RZYM. PAT. — O godz. 0.25 delegacja legjonistów polskich odjechała do Neapolu. Gości żegnali na dworcu ambasador Wysocki oraz grupa Ochotników Włoskich z gen. Coselschim na czele.

SILVA RERUM

LUDZIE I ZWIERZĘTA.

Dobre, ludzkie obchodzenie się ze zwierzętami jest świadectwem kultury. Nie chodzi o jakieś bezmyślne i zupełnie zbyteczne, histeryczne „ceckanie" się, o udręczanie zwierząt pieszczotami i przekarmianie cukierkami. Nie, doskonale wiemy, że nie o to chodzi, tylko o zwykłe miłosierdzie, o mądre, dobre traktowanie, o nieznęcanie się.

Tak przemawia **ABC** (149) z racji Dnia dobroci dla zwierząt, urządzanego rok rocznie przez Ligę Przyjaciół Zwierząt. Jeden dzień w ciągu roku — nie jest zbyt wiele. Każdy może się zdobyć nietyle na dobroć, ile na afiszowanie się dobrocią dla zwierząt.

A codziennie? Codziennie robi się, co można. Nigdy roboty nie brakuje Przedewszystkiem więc są inspektorzy. Chodzą po targowiskach bydlęcych, po targach i bronią zwierzęta przed okrucieństwem ludzkiem. Niezwykle przemyślni są ludzie, kiedy chodzi o udręczenie bezbronnego stworzenia. Wymyślają okrutne wędzidła dla koni — z kolczastego drutu, z żelaznemi zadziorami, żeby zmusić koński szkielet do szybszego biegu. Krają żywe ryby, duszą ptaki, rozdzierają żywe koty.

Liga Przyjaciół Zwierząt w Warszawie walczy, jak może, ze zdziczeniem i barbarzyńskim stosunkiem do zwierząt. Liga utrzymuje lecznicę dla zwierząt.

W lecznicy Ligi wszyscy zgłaszający się zawsze dochodzą do porozumienia. Jak kto nie może zapłacić taksy to zapłaci mniej. Trudno, aby zwierzakowi pomóc.

Lecznica ma wielkie powodzenie i na brak pacjentów narzekać nie może:

Ciągle, ciągle przyprowadzają pacjentów. Koty, takie zwyczajne i piękne, rasowe. Jakiś mały chłopak przynosi królika. — Chory, coś mu jest. Mężczyzna w kurtce i długich butach, przyniósł chorą kurę. Taka poczciwa oswojona taka i jajka niesie. Dobra kura.

Leczy się ptaszki, przeprowadza się ciężkie operacje. Zwierzęta chorują tak, jak ludzie. Zdarzają się operacje ciężkie, usuwanie nowotworów, różnych przedmiotów połkniętych przez psy i koty, do częstych operacyj należą cesarskie cięcia.

Praca lekarzy i personelu sanitarnego w lecznicy dla zwierząt jest bardzo ciężka wskutek nadmiaru pacjentów i niedostatecznych środków, uniemożliwiających rozszerzenie lecznicy. To też słuszne jest zakończenie wzywające publiczność do ofiarności w Dniu dobroci dla zwierząt:

Jeśli podejdzie do Was w niedzielę ktoś z psem, który będzie miał przyczepiona na grzbiecie puszkę — wrzućcie w nią chociaż mały grosz. Ten grosz pomoże zwalczać zdziczenie ludzi dręczących zwierzęta i pomóc stworzeniom i ulżyć ich niedoli. Pamiętajmy, że nieczułego na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie wzruszy. I że święty Franciszek z Assyżu — cudowny Poverello — też kochał zwierzęta i zwał je swymi braćmi.

Słuszne słowa! Piękna akcja!... Oby tylko była skuteczna!... Bo jest źle — i nawet bardzo. Co przeżywają biedne zwierzęta, ot choćby w Wilnie, wie każdy, kto podczas ślizgawicy przechodził koło góry Bouffałowej lub ul. Sierakowskiego i kto poznał zwyczaje, panujące wśród miejskich rakarzy!...

Lector

„I tak źle i tak niedobrze"

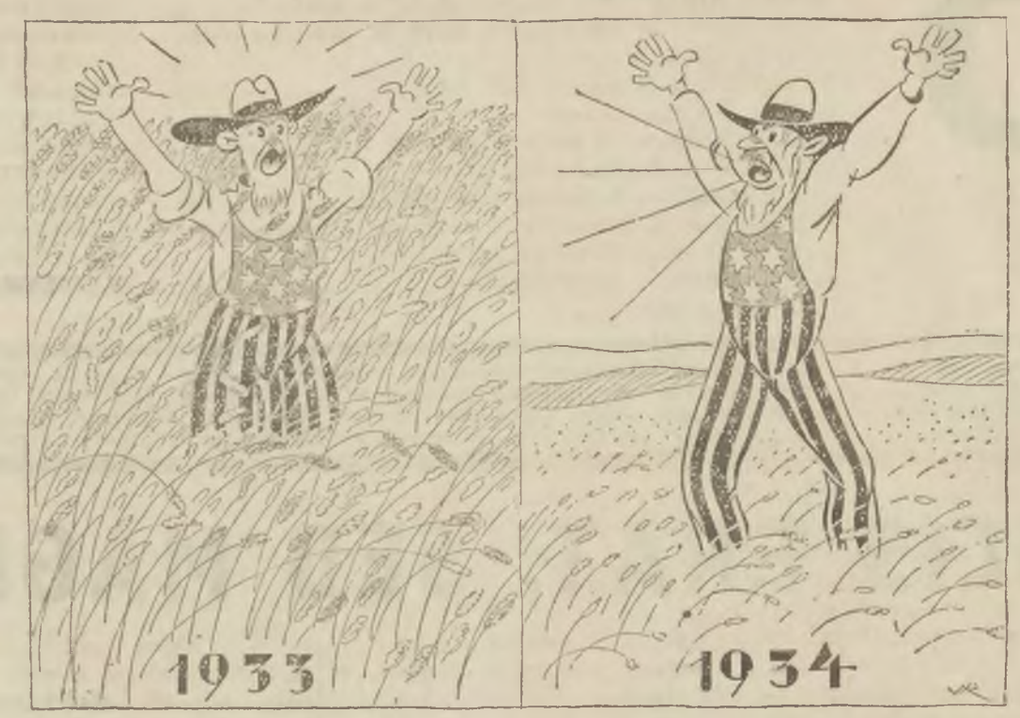

Na lewo: Farmer amerykański w roku 1933, w którym z powodu nadmiaru urodzaju, ceny spadły tak bardzo, że rząd musiał pośpieszyć z pomocą. Na prawo: Farmer w r. 1934. Susza zagraża zupełnem zniszczeniem zasiewów. Rząd znowu będzie musiał śpieszyć z pomocą

Ciężkie kłopoty Stanów Zjednoczonych

Katastrofalna susza w rozmiarach niebywałych dotąd. — Rząd dąży do zmniejszenia produkcji, a teraz będzie ją musiał zwiększyć.

Ceny pszenicy na rynku chicagowskim poszły znacznie w górę, co w ramach amerykańskich wysiłków podniesienia gospodarczego jest zjawiskiem pocieszającem. Także ceny innych zbóż ustaliły się korzystniej, to jest nie wykazują tendencyj spadkowych z dnia na dzień.

Obszar suszy w Stanach Zjednoczonych rozszerza się w kierunku północno - zachodnim i wschodnim i objął już 21 Stanów. W najgorszem położeniu znajdują się Stany Iowa, Nebraska, Illinois, Indjana i Ohio, ale także i dolina Mississippi.

Na tych terenach, gdybyśmy nawet przyjęli, że w najbliższych dniach nastąpią opady, połowa zbiorów jest już zupełnie zniszczona. Jeżeli jednak w przeciągu najbliższych dziesięciu dni deszcz nie spadnie, analogiczna sytuacja wytworzy się w dziesięciu innych Stanach. O ile jednak deszczu nie będzie do połowy czerwca nastąpi w Ameryce katastrofa jakiej dotąd jeszcze nie było w dziejach Stanów.

Jak z Chicago donoszą wyschły na zachodzie zupełnie pastwiska i brak zielonej paszy daje się bardzo we znaki. Władze postanowiły z konieczności zabić pół miljona bydła, — gdyby susza trwała dalej. Upały w Kanadzie wprawdzie się zmniejszyły, a z preryj południowych dochodzą wiadomości o drobnych opadach, ale dla całości — nie ma to już znaczenia. W południowem Saskatchewan spodziewają się w najpomyślniejszym wypadku jednej jedenastej zbiorów normalnych.

* * *

Wedle dalszych doniesień susza w Ameryce przybiera rozmiary coraz bardziej katastrofalne. Z 48 Zjednoczonych Stanów susza objęła już aż 35. Położenie w 20 Stanach jest zatrważające. W Aberdeen (Sudakota) temperatura w cieniu osiągnęła 101 stopni Fahrenheita, w Chicago 102, w Iowa 105, w Minneapolis 106,3. Miejscami temperatura przekracza rekord gorąca wszystkich czasów. — Wedle komunikatów urzędowych zmiana pogody nie jest w najbliższym czasie przewidywana.

Podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Tagwell, zapytany czy susza nie wpłynie na gruntowną zmianę polityki rządu, która opierała się dotąd na dążeniu do zmniejszenia produkcji, odpowiedział:

Jest bardzo możliwe, że katastrofa suszy spowoduje, że będziemy zmuszeni, zamiast wysiłków do zmniejszenia się produkcji, starać się o jej powiększenie.

Doradca ministerstwa rolnictwa Wallace'a, Mordechaj Ezechiel, oświadczył, że przeprowadzenie międzynarodowej umowy ograniczającej produkcję pszenicy, uważa za niemożliwe, a wobec tego sądzi, że wiele państw, wśród nich i Stany Zjednoczone będą musiały radykalnie zmienić dotychczasowy system produkcji i politykę z tem związaną.

EL.

NAWRÓCONY DYPLOMATA JAPOŃSKI

porzuca karjerę dla pracy w akcji katolickiej

Świeżo nawrócony sekretarz poselstwa japońskiego w Bernie, p. Franciszek Kawamura, postanowił porzucić służbę dyplomatyczną i poświęcić wszystkie swe siły w kierunku rozszerzenia katolicyzmu w Japonji.

W tym celu p. Kawamura w najbliższym czasie ma zamiar powrócić do ojczyzny i oddać się apostolstwu Chrystusowemu.

Nagroda pokoju dla Niemca

(far) Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka wysunęła kandydaturę Niemca do tegorocznej nagrody pokoju Nobla.

Kandydatem jest Carl von Ossietzky, były wydawca „Weltbuchne" w Berlinie, znany pacyfista niemiecki, znajdujący się obecnie w obozie koncentracyjnym w Papenburgu.

Niemcy budują podziemne aerodromy

(far) Gazety donoszą, że władze niemieckie aresztowały w Dessau dziennikarza angielskiego. Aresztowanie pozostaje w związku z artykułem, który dziennikarz opublikował w sprawie budowy wpobliżu Dessau podziemnego lotniska dla aeroplanów wojskowych.

Przy sposobności wyszło najaw, że Niemcy budują istotnie takie ukryte aerodromy. Jeden z nich znajduje się, całkowicie już wykończony, na granicy Pomorza w Greifswaldzie, trzy inne są w toku budowy: w Brandenburgu, w Meklemburgu i na Pomorzu.

Budowa lotnisk podziemnych przewidziana jest w planie robót, ułożonym przez gen. Goeringa i na roboty te asygnował rząd Rzeszy przeszło 200 miljonów marek.

Jednocześnie ukończono budowę wielkiego sterowca pancernego „Deutschland C", który jest trzecim z serji sterowców wojennych, i będzie wypróbowany dnia 30 czerwca.

NOWE KSIĄŻKI

JERZY BANDROWSKI. **Na polskiej fali.** Powieść dla młodzieży. Wyd. III. Dom Książki Polskiej. Warszawa, 1934 r., str. 235.

Trzecie wydanie przemilej książki, która w sposób żywy, barwny i serdeczny zaznajamia młodzież z morzem, zasługuje na wielą uwagę rodziców, którzy chcieliby zrobić dobry prezent swoim chłopcom, szczęśliwie kończącym jeszcze jeden rok nauki szkolnej. Powieść została ujęta w formę opowiadania młodego polskiego marynarza, Jana Morskiego, który dzieli się swemi bardzo ciekawemi wspomnieniami, dotyczącemi początków i przebiegu karjery morskiej.

Powieść została polecona przez Min. W. R. i O. P. do wszystkich bibljotek szkolnych, ale powinna znaleźć się nietylko w bibljotekach szkolnych, ale we wszystkich księgozbiorach młodzieży!... Bardzo dobra książka!... Dla młodych miłośników morza — doskonały przyjaciel.

STANISŁAW STUDENCKI **O typie psycho - fizycznym Polaka.** Przyczynek do charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej. Wyd. Pozn. T-wa Psychologicznego. Poznań, 1934, str. 42.

Autor tak mówi o swej pracy: — „Ogłaszane obecnie wyniki stanowią jedynie przyczynek do przyszłej charakterologji polskiej"... „Polska, jest szeroka i długa, posiada wielką różnorodność i bogactwo form i przejawów, których pochwycenie jest rzeczą pierwszorzędnej wagi". Na pracę St. Studenckiego, jako na pierwszą z tego zakresu, zwracamy uwagę naszych czytelników.

ADAM SKWARCZYŃSKI — **Wskazania.** Nakł. Straży Przedniej. Warszawa. 1934 str. 160.

Poprzedzone życiorysem ś. p. Skwarczyńskiego, skreślonym przez Bolesława Wasylewskiego, ukazały się wybrane artykuły Zmarłego na temat młodzieży i zagadnień wychowawczo-społecznych. Imię autora nie wymaga komentarzy, — książka nie potrzebuje reklamy.

Dr. inż. D. J. TILGNER. — **Racjonalne opakowanie towarów.** Wyd. Państwowego Instytutu Eksportowego. t. XVI. Warszawa, 1934, str. 192. Należy powitać ukazanie się pożytecznego wydawnictwa omawiającego w wyczerpujący lecz zwięzły sposób całokształt zagadnień opakowania towarów.

Autor nie zadowolił się omówieniem wytycznych opakowania eksportowego ważniejszych towarów, lecz podał w pierwszej części zasadnicze wiadomości o zasadach i typach opakowania, zaopatrując całość w bardzo pouczające i liczne fotografje.

CZASOPISMA

ŚWIATOWID — Nr. 23. Numer został poświęcony pamięci Króla Zwycięzcy. Na pierwszej stronie wspaniała reprodukcja fragmentu sarkofagu Króla Władysława Jagiełły z Katedry Krakowskiej. W tekście — kilka artykułów i sporo ilustracyj, związanych z rocznicą. Ciekawą stronicę tworzą „Echa mistrzostw kajakowych". Na tych mistrzostwach palmę zwycięstwa zdobyli Niemcy, sromotną porażkę ponieśli Polacy: kajakowy Grunwald naopak!... Mała rzecz, ale zawsze wstyd!

W WIRZE STOLICY

PRZED ŁAZIENKOWSKIEMI BABAMI

Włosi nie przyjechali mimo solennych obietnic i mimo, że nasi kawalerzyści jeździli do Rzymu. Na dobitek nie podali żadnych motywów, sucho:— nie przyjedziemy! Srogie oburzenie i chęć zemsty — odtąd i nasze konie będą człapały we Włoszech. Przy obecnej różnicy klasy trudno marzyć o innej zemście.

Są zato mile widziani Łotysze — no, przynajmniej nie będziemy ostatni, będą cudzoziemcy do bicia. Są Rumuni kupujący stale u nas konie, a jednak bijący nas czasem boleśnie. Kpt. Kirkulescu ostatnio gromił nas w Łazienkach co się zowie. A zarzucać Rumunom, że mają lepsze konie jest śmieszne bo są to nasze odpadki.

Francuzi przysłali rezerwowy skład, najlepszy jest na innych konkursach, niema mistrza Clavé, jest natomiast porucznik Barthélemi zięć ambasadora Chłapowskiego, przybył z dwoma końmi i żoną — z domu Chłapowską. Podobno jest niezły.

Dobroduszni Czesi przyjechali bo hippika to nie piłka nożna. Foot-ball to demonstracja dla obu narodów przyjaźni czy waśni, kawalerzystów nie zauważą ani swoi ani cudzy. Reprezentacja piłkarska Czech przyjedzie dopiero gdy stosunki polityczne z Polską się polepszą, koniarze mogli przyjechać nawet przy obecnych — naciągniętych.

Najgroźniejsi są Niemcy. Rokują im gros puharów i sukcesów. Mają jakiegoś Brandta, który jest ich zdaniem fenomenem i najlepszym jeźdźcem Europy.

— Ach, więc ma najlepsze konie w Europie! — mówią nasi znawcy.

— Nie, bo on jest najlepszy, nie jego chabety! — poprawiają Niemcy.

*

Ponieważ moda jest chwiejna, głupawa i zależy od kobiet więc nie sposób przewidzieć czy nagle trybuny nie zaroją się jak dancing w Adrji. Kryzys stoi tu na przeszkodzie — na konkursach wypada się pokazywać codzień w innej sukni, codzień w bardzo drogiej, no, a kieszenie mężów protestują. Skromnie ubraną iść na konkursy nie wolno!

Czy nasi trochę się odkują? Najwyższy czas i znikoma nadzieja. Wprawdzie niema Włochów, wprawdzie niema najlepszych Francuzów, ale Niemcy wystarczą. Będziemy stękać, narzekać, zwalać winę na złe kobyły i przegrywać.

Kaj ol.

Od Red. Na stronie 7-mej podajemy wyniki zawodów konnych.

JESTEŚMY ZA BIEDNI BY KUPOWAĆ BAWEŁNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TEATR W OGRODZIE BERNARDYŃSKIM

Małżeństwo i Jazzband...

Zdarza się czasem, to co się zdarzyło wczoraj. Dyrekcja i Kierownictwo literackie, panowie **Szpakiewicz** i **Łopalewski** spadli z księżyca. Zapomnieli, że w Wilnie jest dzieci wbród. W każdym domu, pod każdym płotem. Widocznie nie słyszą pisku, płaczu, krzyku. Panowie Szpakiewicz i Łopalewski wzięli się do propagandy dzieci jak w Paryżu. Biorąc pod ramię Klemensa Vautela i Piotra Webera, sekundowani przez Bolesława Gorczyńskiego przyszli z prelekcją, akademją, mównicą, scenarjuszem, wszystko razem zgęszczonem w dość banalną komedję aby zrobić psikusa Boyowi i pani Krzywickiej. Musieliśmy słuchać przez dwie i pół godziny o tem, że trzeba rodzić dzieci i że teściową naszą jeśli zabroni córce urodzić bęcwała trzeba wypędzić z domu.

Człowiek przeciera oczy, gdzie jest u nas taka teściowa. U nas bowiem każda teściowa marzy o tem aby jej córka była mężatką i aby trzymać familię była także matką... W ten sposób i ona teściowa podniesie się w honorach i będzie babką.

Panowie Vautel i Weber mają na wątrobie wspólną jakąś teściowę. Faktem jest, że potwór ten Jasińska - Detkowska na scenie w Bernardynce zatruwa nadobną **Suchecką**. W naszych oczach teatr przekształca się w pole bitwy. Turkocą karabiny. Huk jest od czasu do czasu wielkiej Berty. Od początku do końca grzmią strzały i jest dużo dymu, tak, że człowiek się krztusi. Mankichery, brauningi, armaty, petardy wszystko jest wycelowane wciąż w pierś Rinaldo Rinaldini, to jest teściowej. Człowiek jest tak zdenerwowany, że zaczyna robić awantury. W antrakcie pierwszym zrobiłem badaczowi przemiłemu, świetnemu profesorowi uniwersytetu i koledze krzywdę. Przeprosiłem, przepraszałem. Potem po drugim akcie zrobiłem innej osobie inną awanturkę. Tak byłem zdenerwowany, że zaczęłem wreszcie mieć niesamowity grymas i wprost szukać zaczepek. Oczy zaszły krwią tak sadystycznie jak oczy obu autorów, gdy spotkały teściową, cel pocisków wielkiej kanonady. Sztuka też podekscytowała **Łopalewskiego** skoro ją wetknął **Szpakiewiczowi** i skoro postanowiono potem na Pohulance i to na radzie koronnej cały pasztet zaaplikować Wilnu. W ten sposób znaleźliśmy się wczoraj wszyscy w wirze bitwy, wśród grzmotu paru tysięcy armat. Rozmyślam teraz co znaczył ten spektakl ofiarny? Czego potrzebujesz duszeczko żeby się dostać do nieba? **Szpakiewicz** woła dzieci, **Łopalewski** woła dzieci. Panowie **Vautel i Weber**, pan Gorczyński, też wołają dzieci. A widownia.

Widownia była widać wrogo usposobiona dla tej propagandy, skoro każdy zaczął stroszyć kolce jak jeż zwijający się w kłębek przed wężem.

Jakże nie być wrogo usposobionym dla takiej propagandy. Wszędzie są dzieci. Nawet na nasze posiedzenia (jest ich dziesięć w ciągu dnia), przynoszą matki niemowlęta. W Wilnie gdzie się ruszysz są dzieci. Roje w bramie, roje na ulicy i nie umiesz przejść abyś nie miał całej hordy pod nogami, która ci proponuje fiołki, albo róże. Ojciec każdy wie, że nie może wracać do domu, jeśli nie przyniesie pączka synkowi, lub ciasteczka córce. Trzeba stroić progeniturę, kupować lniane bluzki, lub trzewiczki: każdy rodziciel skrobie się w głowę od rana do wieczora, że ma bachorów w domu, często niemal tyle ile w dobrym barszczu jest smakowitych uszków.

Jakże spoglądać spokojnie na scenę, jakże się nie burzyć, gdy z tej sceny grzmi program kolosalny, program francuski program paryski: dzieci robić, panowie i panie dzieci robić! Dyrekcja teatru nietylko spadła z księżyca. Jest inna rzecz jeszcze, już trochę fatalna. Sztukę dano **Ściborowi do reżyserowania.** Trudno, każdy aktor musi się nauczyć latać Ścibor jest bardzo miły, włożył okulary, robi **Łopalewskiego**, krzyczy: dajcie dzieci. Ścibor jednak jest w reżyserskim kunszcie jeszcze surowy. Wczorajsza sztuka nie miała tej świeżości, co pierwszy liścik córuchny Adeli do kochanej mamy. Dyrekcja teatru oddając Ściborowi sztukę, nie zrobiła gaffy. Gaffę zrobiła dyrekcja dopiero, gdy nie przekontrolowała tego, co powstało na scenie..

Ścibor jest młody, musuje jak szampan. Niebardzo wie, kiedy dowcip forsować falsetem. Skoro przygotował leguminę, należało skosztować preparat, potrzymać trochę w zębach, przekonać się czy nie piecze, nie gryzie, dziąseł nie zrani. Panowie Szpakiewicz i Łopalewski istotnie Lelum i Polelum warsztatu na Pohulance, zapomnieli o przysłowiu: oko pańskie konia tuczy. Ścibor jako nowicjusz nie wie jeszcze, że reżyserja nietylko na tem polega, jak ustawić krzesło i pokazać aktorowi kiedy stać, a kiedy siedzieć. Nikt nie pouczył Ścibora, że trzeba także treść odpowiednio zmiękczyć, to znaczy preparować, filtrować. Reżyser nasz jak młody źrebak uważał, że będzie najlepiej nogami, jak najmocniej wierzgać. Nie spostrzegł, że tak zaczął brykać, że sala cała nastroiła się czarno. Nietylko w Wilnie, i nietylko w Budsławiu, ale nawet w najostatniejszej dziurze na naszych ziemiach w bok od Mołodeczna **nie jest dopuszczalnem tak strywializować djalog,** jak to wczoraj widzieliśmy na scenie w akcie II

Sztuka jest paryska. Już to pokazuje, że muszą być w niej finezje. Pieprz nie jest to samo, co asafetyda. Francuz nie ścierpi, aby mówiono o rzeczach intymnych tak bez skrupułu i bez żadnej żenady jak mówiono wczoraj na scenie. Na widowni był niesmak. Kobiety, które u nas, jak i wszędzie na świecie, są regulatorem smaku, stanęły wprost dęba. Sala złowrogo milczała. Że tam któryś mężczyzna nie bardzo orjentujące się jakie mogą być granice, śmiał się bez fasonu, to odpokutować potem musiał, usprawiedliwiając się przed damami, że to z powodu niby głupiej sztuki. Stanę jednak po stronie dyrekcji. Sztuka nie jest taka głupia. Dowcipy nawet wszystkie, skoro będą podane po parysku, nie tak jak w Bernardynce z ruska po sofjanicku, będą pozwalały na trochę czulsze oczko w stronę sceny.

Na przedstawieniu zacząłem rozmyślać jakie to Wilno przecież jest anielskie miasto.

Wszyscy byli dotknięci. Nikt groźnie nie zakaszlał. Nikt nie wziął kapelusza i nie cisnął tego kapelusza w stronę Ścibora lub Detkowskiej. Ani jedna laska, ani jeden parasol, ani jeden pantofel nie poleciał, aby rozbić ten djalog, który był obrzydliwy, jak zgniła rzodkiewka, mocno sparciała i pełna robaków. Kiedyś na Sycylji widziałem śpiewaczkę, jak w teatrze schrypnięta mocno fałszowała. Oburzona publika wpadła w trans i zaczęła grzmocić w scenę, czem kto miał. Jakiś pan rzucił laską w aktorkę, potem zaczął zdejmować na gwałt kamizelkę, aby artystkę jeszcze bardziej ugodzić hańbiącą, przez mole wyjedzoną płachtą. Mnie było żal wtedy biedaczki. Niesłusznie, skoro się pokazało, że wet za wet publiczności nagle pokazała ozór, nie tyle języczek, ile okropny, czerwony język, nie wiem już jak długi.

Makojnik tym razem dał dekoracje, jakie mogą być na stypie. Aktorzy grali, robili co mogli. Cóż byli winni, że nie było tłumika, któryby powiedzenia Gorczyńskiego po parysku zmiękczył, nawet po słowiańsku, po warszawsku, bo i Warszawa nie pozwoliłaby **dotykać już tak cynicznie na zimno, wprost trywialnie,** rąbka tej tęczy, która pozwala nam zakochanym w sekundzie wielkiego upojenia widzieć świat jak w muzyce, jak w kolorach raju.

Streszczam się. Zrobiono gaffę zabierając się w Wilnie do propagandy robienia dzieci. Zrobiono drugą gaffę powierzając tę propagandę młodemu bocianowi, któremu trzeba dobrze skontrolować dzióbek. Wreszcie trzecie zrobiono wielką, największą już gaffę, że przeszło się nad Wilnem do porządku, jakby to była już nietylko pierwsza lepsza dziura na świecie, ale najbardziej tępa i ostatnia. Brak kontaktu jest mankamentem w teatrze. Brak kontaktu między teatrem, a miastem, jest karygodną najsroższą męczarnią.

Pytam poważnie: za jaki grzech, za jaką winę ponieśliśmy wczoraj wszyscy karę, skoro publiczność czuła się dotkniętą, aktorzy grali w próżnię, zaś propaganda najwyższa na rzecz Francji i dziecka lejąc się wulgarnie ze sceny, była tylko grubiaństwem.

Mieczysław Limanowski

NOTATKI POLEMICZNE

P. jim oraz Pomirowski i ja.

Dn. 18 kwietnia napisałem feljeton o nowowydanej powieści Tadeusza Łopalewskiego „Prowincjusze". Wytknąłem w nim delikatnie autorowi, że niektorzy jego bohaterowie trącą myszką, przypominając typy ze starych powieści, jak naprzykład owa stara panna, która wygrywa na fortepianie „Modlitwę dziewicy" Bądarzewskiej.

Dn. 12 maja w feljetonie „Floryś i Żołądź" zaznaczyłem silniej moje zdanie o „Prowincjuszach", charakteryzując postać Florysia. Nazwałem powieść fikcją, nie mającą nic wspólnego z życiem, fikcją, której źródłem jest imaginacja i lektura, nie rzeczywistość. W tymże feljetonie, mówiąc o nowej powieści Wandy Dobaczewskiej „Zwycięstwo Józefa Żołądzia", podniosłem jej aktualny regjonalizm, zarzucając jednak autorce, że „społecznikostwo przytłoczyło w niej artyzm" że „skrzywiło koncepcję literacką". Myślałem zwłaszcza o zakończeniu powieści: Żołądź wyzwalający z chłopskiej opresji Zonię, Wołłowicza i starostę.

Wreszcie, dn. 23 maja w feljetonie p. t. „Schematy i niepowtarzalność", zestawiłem mimochodem „Prowincjuszów" z Prusem, i powtórzyłem, że Łopalewski operuje gotowemi schematami czyli szablonami literackiemi t. zw. realizmu.

Feljetonista „Kurjera wileńskiego" p. jim. musiał oczywiście dn. 26 maja sprzeciwić się memu ujęciu powieści Łopalewskiego, aby pokazać, że ma własne zdanie. Napisał mianowicie, że Floryś jest typem, który Łopalewski pierwszy w literaturze polskiej zarejestrował (och, och, gdybyśmy sięgnęli do Żeromskiego!), że „Prowincjusze" to dokument niedawnej przeszłości. P. jim. musiał tak pisać, bo w międzyczasie walczyliśmy przecie o literatów wileńskich i Erwuzę.

* * *

Literaci wileńscy mają w Warszawie swego opiekuna i przyjaciela, goszczonego nieraz w Celi Konrada. Jest nim Leon Pomirowski, krytyk, esteta, filozof literatury, współredaktor „Pionu", autor „Nowej literatury w nowej Polsce". „Pion" również opiekuje się literatami wileńskimi (pospołu z „Gazetą Polską"), dając przytułek (pospołu z „Gazetą Polską") wystękanym sprawozdaniom Hulewicza o „wysokim poziomie" Erwuzy.

I oto dn. 3 czerwca Leon Pomirowski pisze w „Gazecie Polskiej" o „Prowincjuszach".

Ci prowincjusze wydają się „nazbyt prowincjonalni. Autor nie wysilił, niestety, wyobraźni dla wydobycia psychologji małego miasteczka. Typy i typki tego małomiejskiego zakątka to naogół dobrzy znajomi z literatury, portrety i profile niejednokrotnie już w beletrystyce naszej „odrobione". Łopalewski poszedł tu drogą ułatwień, poniżej swoich „potencjałów" pisarskich. Poprostu zbagatelizował temat, przekonany o bagatelności prowincjonalnej egzystencji. Jest w takiej interpretacji zagadnienia oczywiste nieporozumienie, polegające na przystosowaniu formy ujęcia do życiowej wartości tematu.

Mam wrażenie, że ocena powyższa jest identyczna z moją, nie zaś z oceną p. jim. Jednocześnie tegoż dnia w tejże „Gazecie Polskiej" pisze Pomirowski o Żołądziu, kierowniku straży granicznej, Wandy Dobaczewskiej. Podkreślając regjonalizm i aktualność powieści, czyni jednak następujący zarzut:

Ciekawszym momentem jest dążność pisarki do zilustrowania konfliktu między racją państwową Polski a zbiedzoną, komunizującą klasą chłopów białoruskich. Autorka nie wyzyskała tego zagadnienia. Opis Straży Granicznej, która ma tu spełniać rolę łącznika, jako ośrodek wpływów wychowawczo - kulturalnych państwa — nie wyczerpuje wspomnianego konfliktu, ze względu na tendencyjność ujęcia. Stosunek prawdy artystycznej uległ tu suggestjom surowej prawdy życiowej, przepisanej z rzeczywistości ale twórczo nie przerobionej.

Mam wrażenie, że uwagi Pomirowskiego o tendencyjności ujęcia i „prawdzie artystycznej", są identyczne z memi zastrzeżeniami.

Cieszę się bardzo, że urzędowy krytych dwóch rządowych pism, mających w opiece literatów wileńskich, podziela moje opinje, a nie „oryginalność" myślenia p. jima z Kurjera Wileńskiego. Wysz.

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.

na ziemiach W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia

pod redakcją dra Stefana BURHARDTA

Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

PO GŁODUJĄCYM KRAJU

III
POMOC DZIECIOM I POSTULATY WSI

Pomoc szkolna w postaci dożywiania dzieci uczęszczających do szkół, ogarnia **tylko część** tych dzieci: pamiętajmy także i o tem, że wiele dzieci wiejskich nie zna szkoły, nie może do niej chodzić: przecież nieraz czyni to samo nauczycielstwo odraczając dla wielu wiek szkolny. Dzieci, które po trzynastym roku życia będą ponownie odroczone, wyjdą już poza wiek szkolny. W różnych szkołach jakie widziałem dożywianie dzieci waha się od 30 do 70 proc. **zapisanych.** To ostatnie jest o tyle szczęśliwem, że zwykle między ilością dzieci „zapisanych" a „uczęszczających" jest duża różnica. Jak to widzieliśmy na przykładzie Słobódki (patrz uprzedni reportaż) udzielanie w szkołach pomocy głodującym zwiększyło frekwencję.

Dzieci otrzymują dziś w każdej z tych szkół codziennie pajdę chleba razowego żytniego wagi 200 gramów. Pozatem otrzymują do niej tłuszcze, lub kawałek cukru. W takiej gminie drujskiej naprzykład nauczycielstwo urządziło się w ten sposób, że pytało dzieci co wolą. Naogół dzieci wybierały cukier. Nauczycielstwo opowiada wiele o kwasach wśród mniej biednych rodziców, o niezadowoleniu że ich dzieci nie otrzymują posiłku, gdy dzieci innych otrzymują. Wieczne żale rodziców do nauczycieli, żale które im środowisko mniej kulturalne tem silniejszych nabierają akcentów. Nieraz dochodziło do gwałtownych wybuchów. Ale przyznać trzeba znowu, że wśród samych dzieci takiego antagonizmu jak u rodziców niema. Widziałem jak w pewnej szkole nad samą granicą łotewską rozdawano ów chleb: dzieci, które go nie otrzymały zachowywały się spokojnie, nie patrzyły na swych szczęśliwych kolegów czy na nauczycielkę jakiemś złem czy zawistnem okiem. Opowiadano mi, że do wielu z tych dzieci przychodzi w godzinach rozdawania chleba ich młodsze rodzeństwo: sam byłem świadkiem takiej sceny gdy ośmioletnia, może, wyglądająca na zupełne dziecko dziewczynka, odeszła z szeregu w którym przed chwilą czekała na chleb i ze świeżo otrzymaną pajdą w ręku pamaszerowała na drogę wiejską, gdzie czekało dwoje mniejszego drobiazgu. Tu dziewczynka, z tą powagą, która cechuje małe dzieci przy obcej ich wiekowi czynności, przełamywała uważnie duży chleb. Chwilę przedtem pokazywałem na prośbę nauczycielki mój aparat fotograficzny: dzieci widziały coś podobnego po raz pierwszy, dotykały się też jego części z napoły bojaźliwem a napoły ciekawem nabożeństwem: otóż twarze tamtych dzieci, z rąk siostrzyczki odbierających chleb, miały takie same nabożne przejęcie się gdy patrzyły na jej czynności rozdzielcze.

Nauczycielstwo miało ogromnie wiele i ogromnie niewdzięcznych trudów w tej akcji. Nauczycielstwo dźwigało jej najprzykrzejsze ciężary.

Starostwo, wójtowie, sołtysi— to władze. Trzeba widzieć jak chłop wchodzi do urzędu gminnego w takiej naprzykład Druji, gdzie jest zaraz od urzędnika przedzielony metrową prawie grubością wysokiej lady, takiej jak na niektórych pocztach, jak w bankach. Z nauczycielstwem jest rzecz inna. Wiele wśród nich jest kobiet — a to już jedno odejmuje im na wsi ostatek cienia władzy.. Wreszcie wójtostwa były w pewnym sensie daleko, — gdy nauczyciel, który od wójtostw brał rozdzielaną przez siebie pomoc był zupełnie blisko pod ręką niejako. Na niego waliły się pierwsze gromy i niechęci.

Ale napewno nigdy i nigdzie w Polsce rola nauczyciela szkoły powszechnej, wiejskiej szkoły, nie była tak godną i nie jest tak godną jak za tych głodowych dni:

To dziecko które otrzymuje chleb, cukier, tłuszcze w tym klęskowym przednówku, czasie głodu, czasie nędzy, zwiąże pamięć tego chleba z wyciągniętą ku niemu ręką państwowego nauczyciela, z izbą szkolną gdzie nad ławkami wisi na ścianie Orzeł, a także Prezydent i Marszałek. Wszystkie narzekania, wszystkie niedociągnięcia dziś wyolbrzymione swą tragiczną najboleśniejszą aktualnością bieg czasu zetrze. Tamte skojarzenia zostaną. Byłem na lekcji gdzie pisano na tablicy, potem odczytywano głośno, jeszcze potem wpisywano do zeszytów szkolnych zdania o Wilnie. Dla dzieci z łotewskiego pogranicza pierwsza ubrana w proste zdanie wiadomość, że Wilno jest duże miasto, że Wilno jest jedną ze stolic państwa, że jest grodem Jagiellonów, że tu w katedrze spoczywają królewscy i święci członkowie wielkiej dynastji. Taka najpierwotniejsza nauka o Polsce, rozświetlona blaskiem zamierzchłej starości, złoceniem korony Aleksandra, nieziemskim promykiem aureoli Kazimierza. Jakże związać owe dzieje—rywalki bajek dziecinnych, z dniem dzisiejszym, jakże temu dniu dzisiejszemu nadać odblask, zabarwienie, tamtej mocy, tamtej wielkości?

Dzieci wypisały już były całą historję Wilna, wielkiego miasta. Potem stawały w kolejce. Z drugiej izby wyniesiono pokrajany chleb. Z temi pajdami grubego chleba branemi z rąk nauczycielki która tylko co dyktowała tamte zdania, branemi w garście chłopskich dzieci, jakby odżywała, jakby odnawiała się, bajeczna dla nich napoły legenda o szczodrych królach, o świętobliwym, dla biedy mającym serce otwarte, królewiczu Kazimierzu Jagiellończyku. Państwo naraz stawało się dziedzicem, kontynuatorem, — rozszerzycielem.

* * *

Byłoby ciekawe zrobić mapę terenów głodujących i umieścić obok niej mapę terenów nieskomasowanych W wielkiej ilości wypadków granice tych obu terenów, ich powierzchnie, pokrywałyby się ze sobą.

To spostrzeżenie wyniosłem najpierw z rozmowy ze starostą Trytkiem, który od roku już niespełna rządzi w Brasławiu: nasze pismo nigdy nie szczędziło administracji zmartwień w postaci cierpkich uwag i ostrej krytyki. Ale przyznam się, że tym razem, z całą radością długiego na coś podobnego oczekiwania, musimy zawołać „więcej takich starostów"! W terenie ile razy informacje ze starostwa brasławskiego wydawały się sprzeczne, tyle razy jednak racja ostateczna, ścisłość końca końców, była jednak zawsze przy staroście.

Wróćmy do komasacji.

Możnaby powiedzieć, że tym który najwięcej myśli o konstruktywnem ratowaniu wsi, najmniejszym demagogiem, najrealniejszym reformatorem jest średniozamożny, głodujący dziś, chłop. I otóż właśnie chłopi mówią to samo co starosta: komasacja.

Tam gdzie komasacja została przeprowadzona, to jest, jeśli chodzi o brasławszczyznę, w większości jednak gruntów, nędza przednówkowa przybrała rozmiary mniejsze. Oczywiście, że od reguły tej można zaobserwować odstępstwa, ale niemniej pozostaje ona regułą.

Obniżenie kultury rolnej.

Starzy rolnicy opowiadali mi że przed wojną nierzadkiem było używanie nawozów sztucznych przez chłopów. Dzięki Rydze nawozy sztuczne weszły w zastosowanie na ziemiach półn.-wschodnich wcześniej niż w Królestwie. Przykład większego rolnictwa był naśladowany przez małe, Żydzi wtykali w ręce wsi ryskie superfosfaty.

Oczywiście, że przy obecnej drożyźnie nawozów a taniości produktów rolnych nawozy sztuczne musiałyby zniknąć. Ale nietylko to. Starzy rolnicy są zgodni w tem że uprawa ziem **obniżyła** się, nie podniosła.

Jeszcze przez kilka lat powojennych wieś żyła w oczekiwaniu dalszych zmian.

Z trzech stron sąsiadowano z krajami, które przeprowadziły u siebie radykalne reformy agrarne. Wieś nie wierzyła w utrwalenie polskiego porządku rzeczy. Brała też wszystkie pożyczki, kas Stefczyka i inne, jakie jej tylko proponowano. Brała, w podświadomej często nadziei, że tych pożyczek nie będzie trzeba oddawać.

Odwrócnie uwagi od spraw najbliższych a skierowanie jej na pogłoski, na spekulację polityczną, na wyczekiwanie, nie mogło mieć innego rezultatu. Z swej strony wojna nie była przysposobieniem rolniczem. Takiego przysposobienia szkoły nie dawały i dotąd też nie dają. Większość dworów została zredukowana do wielkości „nadkułackich" gospodarstw. Reforma rolna rozbiła warsztaty pracy, które zatrudniały dzisiejszych bezrobotnych wsi. Zresztą kultura rolna samych dworów uległa w tych warunkach obniżeniu.

Postulatem naszej wsi jest dziś komasacja. **KP.**

Oficjalny dział stratosfery

WE WŁOSKIEM MINISTERSTWIE LOTNICTWA

(el) Stworzenie specjalnego oddziału, dla eksperymentalnych lotów do stratosfery we włoskiem ministerstwie lotnictwa, stawia ten problem poraz pierwszy w płaszczyźnie czysto wojskowej.

Jeżeli doświadczenia te będą miały powodzenie, to ma to już dziś ogromne znaczenie dla przyszłej wojny powietrznej.

Sama szybkość samolotu w stratosferze dochodząca do 1600 km.-godz. oraz niewidoczność aparatu doprowadzić może do niespodziewanych i dotąd nieprzewidzianych korzyści, które włoskie lotnictwo chciałoby przed innemi opanować.

Specjalny dział: stratosfera, rozpoczyna 1 czerwca na wojskowem lotnisku w Rzymie swoje prace. Będą one polegały przedewszystkiem na wyszkoleniu personelu i fachowej obsługi. Obsługa ta na aparatach specjalnie do tego celu zbudowanych, wykonywać będzie loty do stratosfery.

Wszystkie sprawy techniczne związane z próbami lotów stratosferycznych, oraz szczegóły techniczne dotyczące tych lotów, jak możliwości oddychania w stratosferze, konstrukcje kabin, ogrzewanie się i oziębienie motorów — będą przedmiotem gruntownych studjów i drobiazgowych doświadczeń.

IV Zjazd Orjentalistów Polskich

W dn. 20 —22 maja r. b. we Lwowie w lokalu uniwersytetu Jana Kazimierza odbył się IV Zjazd Orjentalistów Polskich. Tego rodzaju Zjazdy odbywają się już poraz czwarty, regularnie co rok na Zielone Święta, każdorazowo kolejno w innem mieście — większym ośrodku naukowym. — Pierwszy zjazd odbył się w 1931 r. w Warszawie, drugi w 1932 r. w Wilnie, trzeci w zeszłym roku w Krakowie. Udział w zjazdach zazwyczaj biorą członkowie Polskiego T-wa Orjentalistycznego oraz Komisji Orjentalistycznej Polskiej Akademji Umiejętności, a także liczni goście interesujący się zagadnieniami Wschodu. — Zjazdy organizuje zarząd Polskiego T-wa Orjentalistycznego; jednocześnie z temi zjazdami odbywają się zjazdy językoznawcze oraz walne zgromadzenia Polskiego T-wa O. Sprawy naukowe stanowią główny przedmiot zjazdów. Zarówno obfitość, wysoki poziom referatów naukowych jak i liczny zastęp uczestników zjazdów i ich gości wykazują, jak zjazdy te są doniosłe dla rozwoju życia naukowego Polski i jakie ma ogromne znaczenie dla postępu nauki żywa wymiana wartości naukowych. Należy tu zaznaczyć, że orjentalistyka polska zajmuje zaszczytne miejsce w dorobku naukowym europejskich orjentalistów. — Wschodem już od dawna w Polsce interesowały się czynniki rządzące, uczeni, zakony, podróżnicy, a rezultat tych zainteresowań nie pozostał płonny, gdyż Polska wydała niemało orjentalistów pierwszorzędnej miary, którzy wzbogacili wiedzę rozprawami o bardzo wartościowem znaczeniu naukowem. Zasługuje też na podkreślenie, że Polak przyczynił się do powstania pierwszego na kontynencie europejskim naukowego pisma orjentalistycznego „Fundgruben des Orjents", które zostało założone w r. 1809 przez Emira Rudobrodego hr. Wacława Rzewuskiego wspólnie z orjentalistą wiedeńskim J. Hemmerem.

Myśl zwołania zjazdu orjentalistycznego i założenia polskiego pisma orjentalistycznego wyszła od naszego uczonego J. Grzegorzewskiego, który w Sofji w 1913 r. — stworzył naszą placówkę orjentalistyczną w postaci Stacji Naukowej Polskiej na Wschodzie; dzięki swojej energji ta także współpracy z prof. Gawrońskim, w Krakowie w 1915 r. wyszedł pierwszy zeszyt „Rocznika Orjentalistycznego".

Tegoroczny zjazd zagaił prof. W. Kotwicz, który w podniosłej mowie podkreślił, m. in. rozwój naukowy orjentalistyki w Polsce, powstanie ostatniemi czasy kilku nowych placówek, zapoczątkowanie pożytecznych instytucyj naukowych przez Polskich Tatarów i Karaimów; jednocześnie prof. Kotwicz zaznaczył, że powstały instytucje o takiemż znaczeniu we Lwowie, jak np. Żydowski Instytut, Muzeum Ormiańskie i że T-wo im. Szewczenki także tworzy sekcję orjentalistyczną; — zwrócił on uwagę, że Lwów odegrał specjalną rolę w stosunkach ze Wschodem, które były nie tylko orężne lecz także handlowe i kulturalne, oddziaływanie Wschodu na Lwów płynęło stamtąd na całą Polskę, wskazał prof. Kotwicz na trzech wybitnych orjentalistów, — imiona których związane były ze Lwowem, są to: Wojciech Bobowski i Michał Boim z w. XVII i jezuita Tadeusz Krusiński z końca XVII i początku XVIII w. „Niech zjazd — zakończył swoją piękną mowę prof. Kotwicz — będzie wyrazem pamięci i hołdu dla tych polskich uczonych".

W ciągu trzech dni, w czasie których posiedzenia zjazdu, z powodu licznych referatów i dyskusyj, odbywały się późnym wieczorem, wygłosiły referaty osoby następujące: ks. W. Michalski — „Historja Palestyny i początki dziejów Izraela na przełomie XV i XIV w. przed Chrystusem", mec. T. Mańkowski — „Wpływy sztuki Islamu w dawnym Lwowie", ks. A. Klawek — „Pojęcie nieprzyjaciół w Psalmach", ks. A. Fic „Morz Czerwone w epoce Tel Amarna", St. Szachno - Romanowicz — „Handel staro - asyryjski", J. W. Hirschberg — „Chrześcijanie i Żydzi w poezji staroarabskiej", L. Freund — „Prawo talmudyczne w świetle wykopalisk", H. Buchman — „Tworzenie liczby mnogiej w językach semickich", A. Seeman — „Hebraica etymologiczno-semazjologiczne," O. Schenker — „Ewolucja ba'ala na Bliskim Wschodzie" J. E. S. Szapszał — „Dokument turecko - niemiecki z ostatnich lat Chalifatu", prof. T. Kowalski — „O x. M. Wieczorkowskiego, misjonarza perskiego, pracach tureckich i „O potrzebie i możliwości powtórnego wydania relacji arabskiej Ibrahima s. Jakóba o krajach słowiańskich", prof. W. Kotwicz — „O pracach rękopiśmiennych J. Pietraszewskiego" i drugi referat z dziedziny językoznawstwa mongolskiego, prof. H. Willmanowa-Grabowska — „Magja w polityce indyjskiej" — prof. St. Stasiak „Uniwersytety buddyjskie w Indjach starożytnych", prof. E. Słuczkiewicz — „Relacja Ormianina polskiego Symeona o podróży na Wschód (w. XVII)."

20 maja uczestnicy zjazdu byli obecni na herbatce w sali recepcyjnej Rektoratu uniwersytetu, w czasie której p. Kharbi Ahmed ben Hadj Kouider odśpiewał przy akompanjamencie skrzypcowym dyplomowanej konserwatorzystki p. Olgi Zawalińskiej, szereg pieśni arabskich. Wykonanie melodyj poprzedzone zostało referatem p. Zawalińskiej o arabskiej muzyce ludowej.

Zjazd się zakończył w atmosferze dążenia do największej współpracy uczestników zjazdu na polu orjentalistyki i poczucia doniosłości osiągniętych rezultatów pracy. Zjazd obradował nad wytycznemi następnego kolejnego zjazdu polskich orjentalistów który prawdopodobnie odbędzie się ze względu na brak w Poznaniu orjentalistów w Warszawie. Organizacją następnego zjazdu zajmie się nowoobrany zarząd PTO, na czele którego stoi gorący miłośnik Wschodu, pełny energji i niestrudzony uczony prof. W. Kotwicz. Przyszły też V Zjazd zajmie się sprawą wyłonienia reprezentacji Polski na Międzynarodowy Kongres Orjentalistyczny, który odbędzie się w r. 1935 w Rzymie. Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w ostatnim 18-tym tego rodzaju Międzynarodowym Kongresie, w 1931 r. w Lejdzie wzięli udział narówni z innymi uczeni polscy w osobach orjentalistów pp. A. Hertza, T. Kowalskiego, J. Kuryłowicza, H. Wilmanowej-Grabowskiej oraz papirologa J. Manteuffella, którzy wystąpili z referatami, na liście członków kongresu znaleźli się także pp. Z. Konopczyński, S. F. Michalski i S. Stasiak Tak liczna reprezentacja Polski stwierdza jeszcze raz, jak wielkie zainteresowanie budzi w Polsce Wschód. Sprawa udziału Polski w przyszłym Międzynarodowym Kongresie Orjentalistów ma pierwszorzędne znaczenie, tak naukowe, jak i polityczne.

Leon Mirza Kryczyński

W 38 godzin przez Atlantyk

Trasa lotu Maurycego Rossi i Pawła Codosa.

Samolot Jozeph le Brix, który wylądował w New Yorku po przelceniu oceanu w 38 godzin.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

Zebranie. W dniu 26 maja b. r. w lokalu urzędu gminy w Wsielubiu — pod przewodnictwem wójta tejże gminy Augustowicza Henryka, odbyło się zebranie prezesów i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej z 12-stu miejcowości gm. wsielubskiej.

— **Kradzież.** W nocy na 2 b. m. z niezamkniętego składzika przy ul. Śnieżyckiej Nr. 42 w Nowogródku na szkodę Jedydowiczowej Chany nieznany sprawca skradł kocioł blaszany do gotowania bielizny wartości 30 zł. (

— **„W starym piecu dabeł pali".** W dniu 27 maja r. b. w lokalu szkoły rolniczej w Kuszelewie pad kierownictwem Żelazowskiego Piotra, prezesa Ochotn. Straży Pożarnej we wsi Starojelnia zostało urządzone przedstawienie na którem odegrano sztukę p. t. „W starym piecu djabeł pali".

OBYWATELU, ZA 6 DNI GŁOSOWANIE! PAMIĘTAJ O LIŚCIE NR. 1!

Wszelkie ciała obce

winny być bezwarunkowo usuwane z jamy ustnej i zębów. Można tego dokonać, pielęgnując zęby i jamę ustną pastą do zębów ODOL. Pasta do zębów ODOL zapobiega tworzeniu się osadu i brzydkiego zabarwienia zębów oraz wydzielaniu przykrego zapachu.

ODOL

PASTA DO ZĘBÓW

dzięki wysokiej zawartości składników koloidalnych, posiada wielką siłę absorpcyjną, czyści więc zęby dokładnie, usuwając wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia, barwniki oraz niemiły zapach.

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie

PROJEKT BOLSZEWICKI.

GENEWA, PAT. Komisarz Litwinow ujął w formę rezolucji swój program nadania konferencji rozbrojeniowej charakteru stałej konferencji pokojowej i przedłożył odnośny tekst prezydjum konferencji rozbrojeniowej, które zebrało się dziś po południu.

Na wstępie rezolucja stwierdza na podstawie raportów przewodniczącego konferencji, że rokowania prowadzone pomiędzy kilkoma mocarstwami nie usunęły przeszkód, uniemożliwiając opracowanie zasad konferencji.

Dalej rezolucja uznaje konieczność redukcji zbrojeń, ale stwierdza, że w chwili obecnej kontynuowanie dyskusji nie rokuje nadziei osiągnięcia w tej dziedzinie jakichkolwiek istotnych rezultatów.

Następnie rezolucja domaga się, aby komisja główna zdecydowała:

1) podjąć natychmiast przerwane prace nad zbadaniem istniejących propozycyj paktów wzajemnej pomocy i określenie napastnika,

2) zalecić plenum konferencji w związku ze szczególną doniosłością, jakiej nabiera obecnie nieprzerwana organizacja zabezpieczenia pokoju, uznanie konferencji za stałą, nadając jej nazwę konferencji pokojowej: Konferencja ta miałaby następujące cele.

a) kontynuowanie wysiłków w kierunku osiągnięcia porozumienia co do zwołania konferencji w sprawie redukcji i ograniczeń zbrojeń;

b) opracowanie układu i powzięcie decyzji, tworzącej nowe gwarancje bezpieczeństwa.

c) przyjęcie wszelkichs środków zaradczych, mających zabogiec zbrojeniom;

d) kontrola i wykonanie konwencji i decyzji konferencji;

e) konsultacja w wypadku pogwałcenia traktatów międzynarodowych, celem utrzymania pokoju.

W tem miejscu projekt rezolucji zaopatrzony jest następującą uwagą: zmiana nazwykonferencji nie wpływa w żadnym stopniu na istniejącysss dotychczas stosunek pomiędzy koaferencją a Ligą Narodów.

3) polecić konferencji zrewidowanie regulaminu konferencji w związku z rozszerzeniem jej celów.

GADAĆ ŁATWO — DOGADAĆ SIĘ TRUDNIEJ.

GENEWA, PAT. Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś popołudniu na poufnem posiedzeniu, aby rozpatrzeć sytuację, jaka się wytworzyła po obradach komisji głównej i sformułować propozycje co do dalszego losu konferencji.

W dyksusji zarysowały się dwie zupełnie sprzeczne z sobą tendencje, jedna dąży do szukania nowych dróg poroszusmienia z Niemcami, a tem samem do odroczenia konferencji, a druga do kontynuowania prac, z wysunięciem na pierwszy plan kwestsji bezpieczeństwa. Pierwszą tendencję wysunął Henderson, a druga, której wyrazicielami są rezolucje turecka i sowiecka, popierana była przez Litwinowa i Barthou.

Delegat polski min. Raczyński, zastrzegając stanowisko Polski co do meritum złożonych propozycyj, podkreślił, że z punktu widzenia proceduralnego, skoro istnieją pewne konkretne propozycje, należy się niemi zająć. Litwinow wyraził opinję, że najlepszym może sposobem uzyskania powrotu Niemiec, którego wszyscy pragną, jest kontynuowanie prac bez Niemiec. Zaproponował on też komitet redakcyjny dla opracowania projektu rezolucji dla komisji głównej.

Propozycja ta dała powód do długich debat. Barthou proponował inny skład komitetu, a Henderson znów inny i chciał by ten komitet zajmował się memorandum 4 głównych państw zachodnio - europejskich. Litwinow sprzeciwił się temu, a Barthou i baron Aloisi oświadczyli, że nie wejdą do tego komitetu. Debata trwała prawie 4 godziny i nie przyniosła prawie żadnego wyjaśnienia sytuacji. Żadna z tez nie przeważyła, ani też nie zarysowała się możliwość kompromisu. Debata stawała się coraz bardziej chaotyczną i w końcu wobec niemożności porozumienia się co do dalszej procedury, została odroczona przez przewodniczącego do jutra.

Przed plebiscytem w Saarze

GENEWA PAT. — Rada Ligi Narodów przyjęła dziś raport w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. Baron Aloisy, przedkładając raport, wyraził podziękowanie rządowi francuskiemu i niemieckiemu za okazaną dobrą wolę. Minister Barthou ze swej strony podkreślił ducha pojednawczego, okazanego przez oba rządy i zaznaczył, że wbrew komentarzom prasowym nie było rozbieżności co do ustalenia daty plebiscytu.

Przyjąwszy raport rada zdecydowała przedłużyć mandat swego komitetu, który będzie dalej zajmował się plebiscytem. Przewodniczący rady, zamykając posiedzenie, podkreślił zasługi barona Aloisiego, spadkobiercy wielkiej dyplomacji włoskiej. Sprawę incydentów jugosłowiańsko - węgierskich odroczono do jutra.

Pan Prezydent Rzplitej w Chorzowie

KATOWICE, PAT W poniedziałek, o godz. 14,30 przybył do Chorzowa Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Floyar - Reichmana, wojewody krakowskiego Kwaśniewskisego, szefa kancelarji cywilnej Świeżawskiego i in. W Chorzowie powitali Prezydenta wicewojewoda dr. Saloni oraz członkowie dyrekcji państw. fabryki związków azotowych z b. min. Kwiatkowskim. Prezydent odbył z dyrekcją fabryki 1½ godzinną konferencję, poczem wziął udział w obiedzie, na którym był poza towarzyszącemi mu osobami ks. biskup Adamski, gen. Zając i przedstawiciele wielkiego przemysłu śląskiego. O godz. 18-tej prezydent wyjechał do Krakowa.

Prof. Schmidt wraca do Sowietów

WARSZAWA. PAT. — Dziś o godzinie 9 min. 15 pociągiem z Paryża do Moskwy przejeżdżał prof. Schmidt dowódca ekspedycji na Czeluskinie. Wraz z prof. Schmidtem jechał kierownik ekspedycji ratunkowej Uszakow.

Na dworcu głównym oczekiwali przejeżdżających członkowie ambasady ZSSR, przedstawiciele koła polarnego w Warszawie, oraz członkowie komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy na Szpicberg, z prof. Dobrowolskim i członkami tej wyprawy. Pozatem przybyli liczni przedstawiciele prasy stołecznej.

W chwili wyjścia prof. Schmidta oraz Uszakowa z wagonu, dzieci urzędników ambasady ZSSR wręczyły im wiązanki kwiatów. Po wspólnej fotografji i powitaniu się z zebranymi prof. Schmidt udzielił rozmowy dziennikarzom warszawskim.

W rozmowie tej prof. Schmidt zaznaczył, że w ekspedycji swej mimo wielkich trudności, ocalił cały materjał naukowy. Rezultaty ostatniej ekspedycji, zdaniem profesora, są bardzo poważne. Jeszcze raz miał możność stwierdzić, że żegluga wzdłuż wybrzeży syberyjskich jest możliwa w przeciągu trzech, czterech miesięcy w roku Oczywiście zależy od udoskonaleń technicznych statków polarnych i od łączności radjowej. Obecnie w związku z założeniem licznych radjostacyj łączność jest dobra i dzięki niej z tak ciężkiej sytuacji udało się uratować życie rozbitkom na krze lodowej. Prof. Schmidt podkreślił znakomitą organizację ekspedycji ratunkowej. Współczucie i zainteresowanie się ogólnie losami rozbitków, było moralnym bodźcem do przetrwania w tych ciężkich warunkach na krze.

Obecnie prof. Schmidt powraca do Moskwy, gdzie zajmie się uporządkowaniem materjału naukowego i zarazem kuracją, gdyż zdrowie po ostatniej chorobie nie doszło do normalnego stanu.

W czasie rozmowy prof. Schmidt zaznaczył, że będzie bardzo zadowolony, jeżeli mu się uda przyjechać do Warszawy, podzielić się wrażeniami i doświadczeniem z wypraw arktycznych, w których od kilku lat corocznie brał udział. W tym roku w wyprawie nie wezmie udziału, ekspedycją będzie kierował Uszakow. Pozatem prof. Schmidt zaznaczył, że pragnąłby poznać Warszawę bliżej, bo chociaż przebywał przez kilka godzin w Warszawie podczas przejazdu, to jednak nie zdążył zapoznać się ze stolicą Polski.

O godz. 9 min. 40 żegnany serdecznie przez zebranych prof. Schmidt odjechał do Moskwy.

MOSKWA. PAT. Profesor Schmidt i Uszakow przybyli do Niegoreloje powitani z honorami wojskowemi przez oddziały pograniczne, grono uczonych z prof. Semajłowiczem na czele, specjalnych wysłanników pism moskiewskich, oraz najbliższą rodzinę. W Mińsku witał przybyłych rząd białoruskiej sowieckiej republiki z premjerem Gołodiadem na czele, oraz tłumy publiczności. Prof. Schmidt i Uszakow oczekiwani są jutro w południe w Moskwie, gdzie przygotowane są wielkie uroczystości w związku z przyjazdem uczonych.

„Maszyny" jadą do Japonji

LONDYN PAT. — Agencja Reutera donosi, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przez kanał Panamski przejechały 32 parowce z ładunkami stali, żelaza, ołowiu, bawełny i amunicji, przeznaczonej dla Japonji. Obecnie poza wielkiemi ładunkami żelaza przechodzą przez kanał Panamski paki z armatami i materjałami przeciwlotniczemi produkcji amerykańskiej. Skrzynie, w których znajdują się armaty były ekspedjowane, jako zawierające maszyny.

GENERAŁ ARAKI — WICEKRÓL MADŻUKAO

Były minister wojny w Japonji Araki, którego nominacji na wicekróla Mandżukao — wedle doniesień prasy sowieckiej — należy się spodziewać lada dzień.

Oryginalny sposób na przestępców w Australji

Policja zadowolona z rezultatów

(el) Znacznie skuteczniejszym środkiem aniżeli drakońskie kary, okazało rozporządzenie rządu australijskiego, które karze tych ludzi, którym dowiedziono, że często przebywają w towarzystwie notorycznych przestępców.

Rozporządzenie zostało wydane w roku 1931 i od tego czasu liczba przestępst spadła niebywale. Samo prawo mówi, że każdy obywatel, którego częściej widywano w towarzystwie złoczyńców, ukarany zostanie 12 miesięcznem więzieniem. Skargę taką wniesiono dotąd przeciw 39 osobom, z czego 26 zostało istotnie ukaranych rocznem więzieniem.

Wedle zdania policji australijskiej rzeczone prawo jest najlepszym środkiem do walki z przestępczością. Całe bandy, które do roku 1931 teroryzowały ludność i zrabowały jej miljony, zostały doszczętnie wytępione. Wszystkie spelunki złodziejskie straciły klijentelę, ponieważ z obawy przed zastosowaniem prawa poczęli ich unikać dotychczasowi stali bywalcy. Wobec tej ustawy — oświadczył szef policji — nie pozostaje przestępcy nic innego, jak albo wyjść ze środowiska, gdzie jest uznany za złoczyńcę, albo rozpocząć porządne życie. W pierwszym wypadku jednakże zostaje wkrótce rozpoznany i trwożliwie unikany przez innych. W niektórych miejscowościach, gdzie całe zorganizowane bandy nadawały ton w życiu podmiejskiem, nowa ustawa zdziałała prawdziwe cuda. Dziś bandy obawiają się dziennego światła i umykają na widok munduru policyjnego.

Samo wykonanie nowego prawa odbywa się następująco: Poszczególni urzędnicy policyjni otrzymują fotografje notorycznych przestępców. — Skoro znanego przestępcę spotkają w towarzystwie innych obywateli, sprawdzają personalja tych innych i wynotowują je. Za pierwszym i drugim razem obywatele ci otrzymują ostrzeżenie, za trzecim razem zostają aresztowani i wniesiona zostaje przeciw nim skarga. Policja aresztuje przytem i oskarża nietylko owego niewinnego obywatela spotkanego w towarzystwie przestępcy, ale i przestępcę.

Niedawno przeprowadzono obławę tego rodzaju na torze wyścigowym w Melbourne, gdzie zwykle dają sobie randez vous przestępcy w dniu rozegrania wielkiej nagrody. Obława nie dała żadnego wyniku, gdyż na torze nie spotkano tych notorycznych oszustów i złoczyńców, którzy zjawiali się tam dawniej corocznie.

KRONIKA PIŃSKA

UDOGODNIENIA DLA TURYSTÓW NA WODNYCH SZLAKACH POLESIA

Poleska Wojewódzka Komisja Turystyczna podaje do wiadomości następujące szlaki wodne, wzdłuż których istnieją lub poczynione będą w najbliższym czasie udogodnienia turystyczne, jak schroniska, znakowanie itp.:

Rzeka Bug od Dorohuska, systemat kanału Królewskiego (rz. Muchawiec, kanał Królewski, rz. Pina, górna Prypeć od wsi Kraska) 6 klm. od stacji Zabłocie, (do kanału Wyrzewskiego), rzeka Turja od Kowla rz. Stochód od st. Trojanówka, rz. Styr od Łucka, rz. Hory z dopływem Słucza, rz. Jasiołda od Berezy Kartuskiej, kanał Ogińskiego, dolna Prypeć od jeziora Lubiaż do ujścia Horynia (schronisko w Nyrczy); systemat wodny: kanał Wyrzewski — jezioro Wyrzewskie, jezioro Wolańskie — jezioro Białe, kanał Białojezierski — do kanału Królewskiego.

Na systemie kanału Królewskiego, Ogińskiego, na rzece Szczarze i na kanale Augustowskim istnieje szereg śluz i jazów, za śluzowanie na nich pobierane są pewne opłaty, od których może zwolnić w wyjątkowych wypadkach minister Komunikacji.

Wszystkie łodzie muszą być zarejestrowane na dany rok kaledarzowy w Państwowych Zarządach Wodnych, na terenie których dana łódź ma swój stały postój.

Turyści wodni przed udaniem się w podróż winni we własnym interesie szczegółowo zapoznać się z rozporządzeniem ministra Komunikacji, dotyczącem obowiązujących przepisów na drogach wodnych, znaków, korzystania z urządzeń portowych i nadbrzeżnych i t. p. (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 335 z dn. 7. 5. 1934 r.).

Bliższych informacyj, dotyczących wszelkich przejawów turystyki na Polesiu udziela Wojewódzka Komisja Turystyczna w Brześciu n. B., ul. Pułaskiego 1.

Len w Paryżu

(far) Len jest modny nietylko w Polsce. Modę tę lansuje przedewszystkiem Paryż. Pisma paryskie tak piszą o lnie:

— Racine, Victor Hugo i wielu znakomitych poetów opiewało len. — Nasze prababki przechowywały niegdyś pachnące liście lawendy w woreczkach lnianych. Potem zapomnieliśmy o lnie, zastąpiliśmy go różnemi materjałami fabrycznemi. I oto przez kaprys mody len powraca.

Suknie, bielizna stołowa, obuwie letnie, kapelusze, rękawiczki damskie, wszystko to wyrabia się dziś w Paryżu ze lnu. Trzeba przyznać, że wyroby lniane odznaczają się istotnie wiosenną świeżością.

Czy Prince popełnił samobójstwo?

(far) Kwestja, czy sędzia Prince popełnił samobójstwo, powraca znowu. Do sędziego śledczego zgłosiła się nieznana dotychczas nikomu pani Bernardi, która zaprezentowała się jako przyjaciółka zmarłego tragicznie sędziego, i oświadczyła, że nosił się on ustawicznie z zamiarem samobójstwa.

— Przeszło to u niego poprostu w manję — twierdzi pani Bernardi, — dowodził przytem, że najpewniejszym sposobem pozbawienia się życia, jest rzucenie się pod pociąg.

Sędzia śledczy nie dał oczywiście wiary słowom nieznanej przyjaciółki i zarządził szczegółowe zbadanie jej personaljów i przeszłości. Agenci wyjaśnili między innemi, że p. Bernardi notowana była w dyrekcji policji kilka krotnie jako awanturnica.

—oOo—

Sowiecki pociąg kulisty

MOSKWA PAT. Przystąpiono do budowy eksperymentalnej linji „pociągu kulistego" wynalazku inż. Jarmołczuka na dystansiee Moskwa — Nogińsk (53 km.) Jednocześnie szereg fabryk otrzymał obstalunki na wykonanie taboru doświadczalnego — poczem niezwłocznie nastąpią próby.

Wycieczki rolnicze

WILNO. Okręgowe T-wo Organ. i Kółek Rolniczych pow. Wil. - Trockiego organizuje wycieczki rolnicze do następujących miejscowości i terminach: 1) dnia 17 czerwca r. b. do drobnych gospodarstw przykładowych p. p. Jodziewicza w Gielunach i Stefanowicza Karola w Miciunach, gm. Gierwiackiej. Zbiórka wycieczkowiczow w dniu 17-go czerwca r. b. przy Urzędzie Gminnym w Gierwiatach o godzinie 9-ej rano. 2) dnia 24 czerwca r. b. do drobnego gospodarstwa przykładowego p. Kowalskiego Jana w Dobrej Woli gm. Podbrzeskiej. Dojazd wycieczkowiczów furmankami oraz autobusem z Wilna. Zbiórka na autobus o godz. 6 m. 30 rano dnia 24 czerwca na placu Orzeszkowej w Wilnie. Koszta biletu autobusowego w obie strony 3 zł. od osoby. 3) dnia 30 czerwca r. b. do Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach. Dojazd wycieczkowiczów furmankami i koleją z Wilna. Dojazd furmankami z bliższych miejscowości, koleją z dalszych. Wyjazd koleją 30 czerwca o godz. 7 m. 30 rano. Koszt biletu w obie strony 6 zł. 30 gr. Zapisy O. T. O. i K. R. (Wileńska 12).

TELEGRAMY

MIN. B. PIERACKI NA INSPEKCJI

WARSZAWA. PAT. — Minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki wyjechał 3 b.m. na parodniową inspekcję województw południowo-wschodnich

DEFICYT BUDŻETOWY W AMERYCE

WASZYNGTON. PAT. — Według ostatnich danych deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych za 11 miesięcy bieżącego roku budżetowego wykazał 3.647 mil. dol.

Prezydent Roosevelt przewidywał, że deficyt za 12 miesięcy tego roku osiągnie sumę przeszło 7 miljardów dolarów. Z dotychczasowego deficytu wynika, że całkowity niedobór budżetowy będzie zbliżony do sumy 4 miljardów dolarów.

LOTNICY SZWEDZCY O POLSCE

STOKHOLM PAT. — Lotnicy szwedzcy, którzy bawili ostatnio z wizytą w Polsce, przybyli do Karlskromy.

Szef ekspedycji Oerenberg oświadczył przedstawicielom prasy, że członkowie eskadry wywieźli jak najlepsze wspomnienia z pobytu w Polsce. Przyjęcie, jakiego doznali, nosiło charakter niezwykle serdeczny.

Szef eskadry szwedzkiej wyraził się z wielkiem uznaniem dla lotnictwa polskiego.

SZUTZBUNDOWCY W BOLSZEWJI

MOSKWA. PAT. — Przybyła do ZSSR nowa partja w liczbie 230 członków austrjackiego Schutzbundu, członków rozruchów wiedeńskich.

NADUŻYCA W BOLSZEWJI

MOSKWA. PAT. W Leningradzie rozpoczął się proces 55 oskarżonych o nadużycia w tamtejszej państwowej organizacji handlowej w kwocie pół miljona rubli.

OBY NIE POWRÓCILI!

GDYNIA PAT. Dziś statek „Warszawa" powrócił z pierwszej wycieczki do Leningradu. Przy odejściu statku 16 osób nie zjawiło się na pokładzie i pozostało w Leningradzie.

NOTA BRYTYJSKA W SPRAWIE DŁUGÓW

LONDYN. PAT. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie doręczył dziś rządowi amerykańskiemu notę brytyjską w sprawie długów wojennych. Spodziewane jest, że kanclerz skarbu Chamberlain złoży jutro w izbie gmin oświadczenie, formułujące stanowisko rządu brytyjskiego wyrażone w tej nocie.

WYJAZD ARCYKSIĘCIA EUGENJUSZA

WIEDEŃ PAT. — Arcyksiążę Eugenjusz Habsburg wyjedzie w środę z Wiednia na stały pobyt do Gumpoldskirche.

MIĘDZYNAROD. KONFERENCJA TELEFONICZNA

STOKHOLM. PAT. — Dziś rozpoczęła swe obrady międzynarodowa konferencja telefoniczna. W obradach bierze udział około 50 delegatów. Celem konferencji jest ustalenie jednolitych środków technicznych, manipulacyj ekspedycyjnych oraz rozrachunków między państwami.

SPADEK NIEMIECKICH POŻYCZEK

LONDYN PAT. — Niemieckie pożyczki Dawesa i Younga znowu dzisiaj spadły bardzo. 7 proc. poż. Dawesa spadła o 2 i pół punkta do 62 i pół, 5 i pół proc. poż. Younga spadła do 43 i pół. Przed tygodniem kurs tych pożyczek wynosił 75 i pół i 54 i pół czyli że spadek w ciągu tygodnia wynosi prawie 20 proc.

ŚMIERĆ ZAŁOŻYCIELA „SOKOŁA"

PRAGA PAT. Zmarł tu w wieku lat 72 przywódca i założyciel „Sokoła" czeskiego Vanicek.

BEZROBOCIE W AMERYCE

WASZYNGTON PAT. National Industrial Conference Board w ostatniem swojem sprawozdaniu podaje liczbę bezrobotnych w kwietniu rb. na 7.907,000. Jest to zmniejszenie o przeszło 40 proc. w porównaniu z cyfrą 13.200,000 notowaną w marcu 1933 roku.

ĆWICZENIA HITLEROWCÓW

PARYŻ PAT. W nocy z piątku na sobotę około 15 umundurowanych hitlerowców odbyło ćwiczenia nocne na prawym brzegu Renu, o 3 km. od Strasburga od godz. 22.30 aż do wschodu słońca. Program obejmował ćwiczenia polowe i marsze nocne.

KATASTROFA LOTNICZA

PARYŻ PAT. Z Bourges donoszą o wypadku samolotu wojskowego, należącego do 38 pułku lotniczego. Pilot i obserwator ponieśli śmierć.

BURZA W KOREI

SEUL (Korea) PAT. Szalejąca burza u zachodnich wybrzeży Korei zatopiła około 200 statków rybackich. Na wybrzeżu wyłowiono zwłoki 50 ofiar, sądzą jednak, że zginęło znacznie więcej ludzi.

NOWI CZŁONKOWIE UKRAINSKIEJ AKADEMJI NAUK

MOSKWA PAT. Wszechukraińska Akademja Nauk w Kijowie jednogłośnie wybrała do swego grona profesorów: kierownika ekspedycji „Czeluskina" — Szmidta, Agoła, Worobjowa, Juszczenko, Storożesko, Lejpuńskiego, Jaworskiego, Suprumenko, i Łysenko.

Władze Akademji ukonstytuowały się w sposób następujący: Bohomolec (prezydent) Szlichter (w.-prezydent), Agoł (sekretarz) oraz Paładin, Fomin i Paton (członkowie).

Z pośród 42 list wyborczych

KOMISJA GŁÓWNA ZATWIERDZIŁA 39

WLNO. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej w celu powzięcia decyzji co do zgłoszonych w związku z wyborami do Rady Miejskiej, list kandydatów.

Jak wiadomo, zgłoszonych było dla poszczególnych okręgów ogółem 42 listy.

OKRĘG I

Zgłoszonych było 7 list t.j. nr. 1 — Bloku Gospodarczego; nr. 2 — endecja; nr. 3 — Zjednoczenie Robotnicze; nr. 4 — Poalej Sjon; nr. 5 — Bund; nr. 6 — Chadecja; nr. 7 PPS.

Wszystkie listy zostały zatwierdzone. Jedynie z listy nr. 1 skreślono W. Gryglewskiego na skutek zrzeczenia się i z listy Nr. 5 (Bund) A. Hirmana z powodu braku warunków.

OKRĘG II

Zgłoszonych było 6 list t.j. nr. 1 — Gospodarczego Bloku; nr. 2— endecji; nr. 3 — Nar. Bloku żydowskiego; nr. 4 — Bund; nr. 5 — Chadecji; nr. 6 — Jedność Robotnicza. Wszystkie listy zatwierdzono.

Jedynie z listy nr. 1 skreślono A. Bortkiewiczową na skutek zrzeczenia się i z listy nr. 5 (Chadecja) Piotra Kowalewskiego z powodu braku warunków.

OKRĘG III

Zgłoszonych było 8 list t. j. nr. 1 Gospodarczego Bloku; Nr. 2 — Zjednoczenia Demokratycznego Żydów; nr. 3 — Nar. Bloku Żyd.; nr. 4 — Walka Robotnicza; nr. 5 — endecji; nr. 6 — Poalej-Sjonu; nr. 7 — Bundu; nr. 8 — Agudy.

W okręgu tym została unieważniona lista Walki Robotniczej (nr. 4) ze względu na nieformalne zgłoszenie.

OKRĘG IV

Zgłoszonych było 8 list t. j. nr. 1 — Gospodarczego Bloku; nr. 2 — Narodowego Kom. Naprawy Wilna; nr. 3 — Frontu Robotniczego; nr. — 4 endecji; nr. 5 — Poalej-Sjonu; nr. 6 — Bundu; nr. 7 — Chadecji; nr. 8 — P.P.S.

Unieważniona została lista Narodowego Kom. Naprawy Wilna (Nr. 2) jako zgłoszona nieformalnie.

OKRĘG V

Zgłoszonych było 4 listy t.j. nr. 1 — Gospodarczego Bloku; nr. 2 — endecji; nr. 3 — PPS.; nr. 4— Chadecji. Wszystkie listy zatwierdzono. Jedynie z listy nr. 4 (Chadecji) skreślono Helenę Sztachowską z powodu braku warunków.

OKRĘG VI

Zgłoszonych było 9 list t. j.: nr. 1 — Gospodarczego Bloku; nr. 2 — Narodowego Kom. Naprawy Wilna; Nr. 3 — Endecji; nr. 4 — Frontu Robotniczo-Chłopskiego; nr. 5 — Poalej — Sjon; nr. 6 — Bundu; nr. 7 PPS; nr. 8 — Chadecja; nr. 9 — Aguda.

Unieważniono ze względów formalnych listy Narodowego Kom. Naprawy Wilna (Nr. 2), oraz skreślono z listy nr. 6 — Kaz. Surola z braku warunków, z listy nr. 4 —(Front Rob.-Chłopski) Michalinę Milan, z listy nr. 6 (Bundu) — A. Liwkisona i Martę Nowikową i z listy nr. 7 — (PPS) — Ant. Juszkiewicza.

Decyzja w sprawie list jest ostateczna.

Urzędowe obwieszczenia o zgłoszonych i zatwierdzonych listach ukażą się w poszczególnych okręgach najpóźniej dnia 6 czerwca.

Obywatelu! Za 5 dni głosowanie! Pamiętaj o liście Nr. 1

Zatrzymanie bojówki socjalistycznej

W CZASIE NIEDOSZŁEJ MOBILIZACJI T.U.R.-OWCÓW NA PLACU ORZESZKOWEJ

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych na placu Orzeszkowej poczęli gromadzić się jacyś młodzi ludzie, zachowanie się których zwróciło uwagę policji.

Osobników tych zatrzymano i w liczbie kilkunastu sprowadzono do komisarjatu, gdzie się okazało, że są członkami Tow. Uniwersytetu Robotniczego i tworzyli bojówkę socjalistyczną.

Turowcy urządzili na pl. Orzeszkowej mobilizację i mieli następnie udać się w dzielnicę Kalwaryjską na odbywający się tam w tym czasie wiec socjalistyczny.

Przy jednym z zatrzymanych znaleziono broń palną.

Po sprawdzeniu tożsamości i miejsc zamieszkania zatrzymanych zwolniono na wolną stopę.

KONFISKATA ULOTEK

Z polecenia władz administracyjnych skonfiskowano ulotki wyborcze wydane przez „front robotniczy" do mieszkańców IV okręgu. Treść ulotek była wyraźnie komunistyczna.

OKOŁO 2 TYS. REKLAMACYJ

W związku z zakończeniem sprawdzania spisów wyborczych, okazuje się że biuro reklamacyjne przy magistracie, wydało około 2 tys. zaświadczeń stwierdzających, że reklamujący są stałymi mieszkańcami Wilna.

Po uwzględnieniu złożonych reklamacyj przez komisję główną, ogólne spisy wyborców zostaną rozszerzone przez dopisanie pominiętych wyborców.

W ten sposób liczba uprawnionych do głosowania osiągnie 105 tys. osób.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 5 Bonifacego Jutro Norberta	Wschód słońca g. 3.19 Zachód słońca g. 7.50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

dnia 4 czerwca 1934 r.

Ciśnienie średnie 754
Temperatura średnia +14
Temperatura najwyższa +17
Temperatura najniższa +9
Opad: —
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: dość pogodnie, rano pochmurno.

PROGNOZA

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chróścickiego (Ostrobramska 28), Filmonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na peryferjach prócz Śnipiszek.

———oOo———

NABOŻEŃSTWA

— **W kościele SS. Wizytek (Rossa 2)** we czwartek, t. j. 7 czerwca, o godzinie 6 wieczorem, będą odprawione cztery Ewangelje.

W piątek, t. j. 8-go czerwca rozpoczyna się w tymże kościele 40-godzinne nabożeństwo z okazji uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

Porządek nabożeństw następujący:

Piątek: Prymarja o godz. 7-ej, Suma o 10-ej, Nieszpory o 5-ej.

Sobota: Prymarja o 7-ej, Wotywa o 9-tej, Nieszpory z kazaniem o 5-ej.

Niedziela: Prymarja o 7-ej, Wotywa o 9-ej, Suma z kazaniem o 11-ej, Nieszpory z kazaniem o 5-tej.

Z soboty na niedzielę Przenajświętszy Sakrament będzie wystawiony przez całą noc.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie** w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 5 czerwca o godz. 19 min. 30 będzie wygłoszony przez p. dr. Janusza Jagmina odczyt na temat: „Lniarstwo na Ziemi Wileńskiej", oraz odczyt p. inż. A. Kropiwnickiego „O potrzebie meljoracji".

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki,** odbędzie się 5 czerwca 1934 r. o godz. 8 wiecz. w sali Seminarjum Archeologji Klasycznej USB. ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym:

1) referat dyr. Michała Brensztejna „Muzea w Republice Litewskiej", 2) wolne wnioski.

— **Zebranie kupieckie.** Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, zaprasza wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych kupców na zebranie sprawozdawcze z delegacji do Ministerstwa Skarbu, które odbędzie się dnia 6 czerwca 1934 r. o godz. 20-tej w lokalu Stow. (ul. Bakszta 11).

— **T-wa Przeciwgruźliczego.** Dnia 29. V. w Poradni Wil. T-wa Przeciwgruźliczego odbyło się doroczne Walne Zebranie członków T-wa na którem złożono sprawozdanie Zarządu T-wa i Komisji Rewizyjnej oraz powzięto szereg uchwał odnośnie działalności T-wa. Zebranie stwierdziło planowy i nader pomyślny rozwój T-wa. Zarządowi udzielono absolutorjum. Między innemi postanowiono poczynić starania w kierunku całkowitego zlania się z T-wem Komitetu Opieki nad dzieckiem, Komitetu szczepień ochronnych i Komitetu budowy sanatorjum, pod względem budżetu, zarządów oraz członków i stosunek ten ustalić na drodze opracowania odnośnych regulaminów. Zebranie zatwierdziło również nowy statut T-wa.

Za wybitne asługi na polu walki z gruźlicą Zebranie uchwaliło nadać tytuł członków honorowych p. d-rowi Wiktorowi Maleszewskiemu i p. Kuratorowej Jadwidze Szelągowskiej.

— **Kalendarzyk zebrań Komitetów Domowych L. O. P. P.** We wtorek, dnia 5 czerwca odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych L. O. P. P. ulicy Piłsudskiego od N-ru 38 do końca. Początek zebrania o godzinie 18-tej (6 p. p.), wszyscy więc właściciele, względnie administratorzy domów wymienionej ulicy proszeni są o przybycie. W razie niemożności należy wydelegować zastępcę.

Na to zebranie proszeni są właściciele nieruchomości, którzy byli wzywani w tygodniu zeszłym, a którzy z tych czy innych względów w terminach oznaczonych nie przybyli. Początek jak zwykle o godz. 18-tej.

We środę, dnia 6. 6. odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetów Domowych ul. Kijowskiej.

Na 7 i 8 czerwca r. b. (czwartek i piątek) wyznaczone zostało zebranie organizacyjne Komitetów Domowych L. O. P. P. ulicy Mickiewicza.

Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Starostwa Grodzkiego i jak zwykle o godzinie 18-tej (6 p. p.).

AKADEMICKA

— **Z Koła Polonistów:** Nowy Zarząd Koła Polonistów ukonstytuował się w następującym składzie: prezes kol. Stanisław Mikutowicz, wiceprezes kol. Czepulanisówna; sekretarze: kol. Nizińska i kol. Kuczyński; skarbnik: kol Tujakowski; Bibljotekarz: kol. Kudzinowska; kierownik czytelni: kol. Minczewska. Do Rady Nadzorczej weszli: kol Moraczewski, kol. Zienowiczówna i kol. Bielska.

RÓŻNE

—**Powodzenie Wystawy - Targu „Len Polski".** W związku z pogodą, która począwszy od Bożego Ciała dopisuje, Wystawa - Targ „Len Polski" w Warszawie cieszy się znacznie większem powodzeniem niż w dnie słotne. Ilość osób zwiedzających Wystawą waha się w granicach 6—8 tysięcy dziennie i przewidywaną jest jeszcze większa frekwencja

Podobno istnieją możliwości przedłużenia Wystawy o cały tydzień.

—**Wycieczka drobnych rolników na Wystawę „Len Polski"** W dniu 2 b. m. wyjechała do Warszawy wycieczka na Wystawę - Targ „Len Polski", składająca się z 200 osób. Wycieczka została zorganizowana a nawet częściowo subsydjowana, przez Wileńską Izbę Rolniczą dla drobnych rolników województw wileńskiego i nowogródzkiego. Do wycieczki tej przyłączyła się grupa około 60 osób z Wilna, w skład której weszli przeważnie urzędnicy Państwowego Banku Rolnego, Urzędu Wojewódzkiego oraz studenci.

(D. c. kroniki wil. na stronie 8)

ŻEGIESTÓW — ZDRÓJ, przystanek kolejowy (nie Żegiestów stacja), mineralno-gazowe i borowinowe kąpiele, mineralno-gazowe wody; leczenie chorób: serca, nerwów, żołądka, stawów, osłabień płciowych, przemiany materji. Pensjonat - Hotel „ZAMEK" na wzór zagranicznych kurortów, centrum uzdrowiska, najpiękniejsze widoki na Karpaty, Poprad(czeską stronę. Słoneczne pokoje, bieżąca ciepła woda, balkony, tarasy, park. Pierwszorzędna kuchnia według wskazówek lekarzy. Kapelan z Wilna na miejscu. Informacyj udzielają właściciele „Zamku" pułkownikostwo Wojdattowie z Wileńszczyzny. Na przystanku portjer.

Na nutę tanga

Kto by przypuszczał, że w panu Abramie Sadowniku, prócz wytrawnej mieszanki krwi wschodniej, błąka się kilka kropek nektaru andaluzyjskiego, gorących jak niebo Sarragosy, wrzących jak źródła Iberyjskie. Nie wiedział o tem nikt z mieszkańców ul. Lidzkiej, ni jego żona, ni teściowie, ni nawet pan Lejba Grodzieński, który w dniu wczorajszym bynajmniej nie dla zapoznania się z hiszpańską corridą do mieszkania pana Sadownika przybył. Przybył on z łagodną ale zato stanowczą perswazją zapłacenia przez pana Abrama handlowego weksla na sumę 125 złotych.

Zastukawszy skromnie i subtelnie obcasem do drzwi dłużnika wionął szeptem do mieszkanka:

— Zapłacisz ty tego weksela, ty rabusznik ty!!?

I czekał odpowiedzi.

Ale jakież było jego zdumienie, gdy miast odpowiedzi, lub pieniędzy otrzymał potężny cios w ciemię poduszką dekoracyjną zdobną w piękne astry...

Za poduszką, wybiegł na pana Lejbę sam właściciel mieszkania dzierżąc w jednem ręku pogrzebacz, w drugiem zaś prawie cały dzbanek porcelanowy z umywalni... Groźną postawę Abramka zilustrował potok rymowy:

— Weksela ty przychodzisz żądać, ty oszustnik, defraudant i grand nad grandziarze Adnim słowem — paszołwont!!

Mówiąc to wystukiwał pan Abram na plecach Lejby rytmiczną interpunkcję pogrzebaczem, z lekka tylko pomagając sobie porcelanowym dzbankiem. Pan Lejba nie czekając aż dzban rozpryśnie się na jego głowie, wybiegł na ulicę kierując się wprost do pogotowia ratunkowego, które skonstatowało kilka ran tłuczonych. Najwięcej zaś zabolało to Lejbę, że przeciwnik jego w czasie okładania go, dla animuszu przyśpiewywał sobie hiszpańskie tango. — Będzie ono dośpiewane w sądzie grodzkim.

flix.

Odczyt min. Strassburgera

W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd do Wilna b. min. Przemysłu i Handlu, dr. Henryka Strassburgera, który ma wygłosić odczyt na temat gospodarczego odrodzenia Wilna.

Tak osoba prelegenta, odznaczającego się głęboką erudycją w dziedzinie zagadnień gospodarczych, jak i temat, który jest wyjątkowo aktualny, — niezawodnie zbudzą żywe zainteresowanie wśród szerokich warstw społeczeństwa wileńskiego.

240 Schutzbundowców w Stołpcach

PRZEJAZDEM DO SOWIETÓW

BARANOWICZE. — W dniu 2 b.m. pociągiem pośpiesznym z Warszawy do Stołpców przejechało 240 schutzbundowców, którzy zostali wysiedleni z Austrji. Wymienieni są przeważnie w wieku 24 — 30 lat.

Pogłoski o przywozie trzody chlewnej z Zachodu

W ostatnich dniach miejscowe sfery rolnicze zostały zaniepokojone pogłoską, jakoby znaczne partje trzody chlewnej miały być przerzucone z zachodniej Polski na rynek wileński, dla odciążenia tamtejszych rynków, które w rzeczywistości przeładowane są dziś wyżej wymienionym towarem rzeźnym.

Z najbardziej miarodajnych źródeł mianowicie z Wileńskiej Izby Rolniczej dowiadujemy się, że pogłoski powyższe nie mają podstaw, któreby mogły uzasadnić możliwość podobnego faktu jakiemikolwiek względami gospodarczemi. Nieznaczna bowiem różnica cen występująca na rynkach zachodnich i wileńskim, na korzyść tego ostatniego, wyklucza możliwość przywozu trzody chlewnej z tak znacznych odległości na rynek wileński, tembardziej, że wysokość kosztów, związanych z transportem żywca, zgóry przekreśla dla handlu jakąkolwiek korzystną kalkulację w tym względzie..

Ś. P.

ANDRZEJ WIERZBICKI

długoletni pracownik Pocztowej Kasy Oszczędności
Kasjer Oddziału P. K. O. w Wilnie
zmarł w Wilnie w dniu 3-go czerwca 1934 roku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w dniu 5 go czerwca godz. 13-tej z Kliniki Chirurgicznej U. S. B. na cmentarz Ewangelicki w Wilnie, na Małej Pohulance.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę i oddanego Instytucji Współpracownika

Dyrekcja i Pracownicy
Oddziału P. K. O. w Wilnie.

ZA DUSZĘ

Ś. P.

MARJANA CHEŁCHOWSKIEGO

Ziemianina

zmarłego w dn. 23 maja r. b. w wieku lat 77 w maj. Małe-Baksztyn i pochowanego w grobach rodzinnych na cmentarzu w Oborku odbędzie się jutro, dn. 6 b. m. o godz. 9 m. 30 Msza Św. w Kościele Św. Jakóba.

O czem zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA.

DODATKOWE KREDYTY NA BUDOWNICTWO.

WILNO. Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnuje dla Wilna dodatkowy kredyt na budowę nowych domów w wysokości do 100 tys. zł.

Dr. Hirszberg CONTRA dr. Szerman

po raz trzeci

Du hast geliebt manch' schönes Kind
Und manchen guten Gesellen.
Wo sind sie hin? Es pfeift der Wind,
Es schäumen und brausen die Wellen.
(Heine).

WILNO. Wczoraj przed Sądem Okręgowym odbył się po raz drugi proces dr. Adolfa Hirszberga przeciwko dr. Benedyktowi Szermanowi o zniesławienie.

„HIRSZBERGÓW WE LWOWIE BYŁO SPORO".

Proces rozpoczął się od zaprzysiężenia świadków. Ogółem powołano ich dziesięciu.

Pierwszy składa zeznanie świadek oskarżenia prywatnego porucznik żandarmerji St. Dziużyński. Jest to kolega d-ra Hirszberga z ławy szkolnej.

— Co pan wie w tej sprawie?

— Pana Hirszberga znam od 24 lat. Poznaliśmy się we Lwowie w gimnazjum. Było to t. zw. 5-te gimnazjum lwowskie o większości uczniów narodowości żydowskiej. Hirszberg na tle swoich współwyznawców odznaczał się dużem poczuciem polskości Był żydem, lecz mamy wiedzieć, że jednocześnie jest patrjotą polskim.

Dalsze pytania sędziego Niekrasza dotyczą walki o Lwów.

— Co pan o tem może powiedzieć?

— W okresie walk o Lwów Żydzi ogłosili swą neutralność, jednak w praktyce neutralność przedstawiała się częstokroć jako współdziałanie z Ukraińcami.

— No, a co do Hirszberga.

— Nic dziwnego, że potem, gdy Ukraińców odparto, społeczeństwo polskie zajęło względem Żydów stanowisko nieprzychylne. Były liczne denuncjacje i winnych karano, lecz nazwiskiem jakiegoś Hirszberga, stojącego po stronie Ukraińców, wówczas nie spotkałem się. Zresztą Hirszbergów we Lwowie było sporo. Jeden nawet został zabity.

W pewnym momencie pytanie świadkowi stawia rzecznik oskarżenia, mecenas Petrusewicz.

DR. HIRSZBERG BYŁ JUŻ WÓWCZAS CHOROWITY.

— To pan twierdzi, że Hirszberg nie mógł brać udziału w walkach po stronie Ukraińców.

— Tak, kategorycznie to twierdzę. Zresztą był on chorowity i przeważnie przebywał w domu.

CO MÓWIŁ ZMARŁY PROF. KORN?

Jako drugi zkolei zeznaje p. Józef Szukiewicz. Jest to świadek dr. Szermana.

— Czy pan rozmawiał ze zmarłym prof. Kornem?

— Tak.

— O czem panowie rozmawiliście?

— Mówiliśmy między innemi o p. Hirszbergu i wówczas Korn powiedział mi właśnie, że w okresie walki o Lwów, stał po stronie Ukraińców.

— Kiedy była ta rozmowa?

— W roku 1930.

— Czy pan znał osobiście p. Hirszberga?

— Spotykaliśmy się na terenie Myśli Państwowej.

MAJOR DR. SZCZEPANIAK ZEZNAJE.

Świadek dr. Stanisław Szczepaniak jest majorem w stanie spoczynku.

W okresie walk z Ukraińcami dr. Szczepaniak zapoznał się z dr. Szermanem, gdy ten ostatni był rannym i leżał w szpitalu.

— Czy pan znał p. Hirszberga?

— Nie. Osobiście nigdy go nie poznałem, natomiast spotkałem się tylko z nazwiskiem jakiegoś Hirszberga jeszcze w r. 1918.

— Gdzie to było?

— W Gródku Jagiellońskim. Mieliśmy wówczas poufną odprawę oficerów i w trakcie rozmowy padło między innemi właśnie nazwisko Hirszberga.

— Mianowicie?

„JAKIŚ HIRSZBERG INFORMOWAŁ UKRAIŃCÓW".

— Jako jednego z tych, którzy o posunięciach naszych informowali szczegółowo Ukraińców.

— A może to był jakiś inny Hirszberg?

— Tego nie wiem, lecz wiem, że Hirszberg, o którym mówiliśmy, był młodym absolwentem gimnazjum we Lwowie.

Adwokat Eydrygiewicz pyta świadka o okolicznościach werbowania obrońców Lwowa i ówczesnem przyjmowaniu tamże na uniwersytet.

— Co pan wie o przyjmowaniu na uniwersytet?

— Przyjmowano tylko tych, którzy brali udział w wojsku.

— Czy 17 i 18-letni stawali wówczas do wojska.

— Byli nawet tacy, którzy nie mieli lat 15.

— Czy słyszał pan coś o uciekaniu do Czechosłowacji?

— Owszem. Wówczas uciekali tam ci, którzy nie chcieli zaciągać się w szeregi wojska polskiego.

P. KORNOWA WAHA SIĘ. MIMO REDUKCJE, PRACUJE U D-RA HIRSZBERGA.

Zkolei przed pulpitem dla świadków staje p. Estera Kornowa, wdowa po zmarłym profesorze Kornie.

— Czy mąż pani mówił w rozmowie z nią coś o Hirszbergu, jako działaczu ukraińskim.

— Nie, nigdy mi o tem nie mówił.

Świadek ten jest świadkiem oskarżenia.

Dalsze pytania stawia obrona oskarżonego.

— Czy pani pracuje obecnie jako nauczycielka pod kierownictwem p. Hirszberga?

— Tak.

— Kiedy pani zaczęła tam pracować?

— To było w ubiegłym roku.

— A może pani określi bliżej termin?

Świadek waha się i nie może skonkretyzować odpowiedzi.

— Może to było właśnie we wrześniu, a nie po wszczęciu tej sprawy sądowej? — zachęca dalej obrońca.

Świadek milczy.

— A czy pani wie, że ostatnio w gimnazjum p. Hirszberga dokonano licznej redukcji wśród personelu nauczycielskiego.

— Tego nie wiem?

— Lecz pani tam obecnie pracuje? — upewnia się jeszcze raz adwokat.

— Tak jest.

DWOCH HIRSZBERGÓW, JEDEN MIAŁ NA IMIĘ ADOLF.

Świadek W. Karwowski, b. legjonista mówi o walkach lwowskich i o tem, w jaki sposób spotkał się po raz pierwszy z nazwiskiem Hirszberga.

— W roku 1917 pełniłem pracę w P. O. W. na odcinku ukraińskim. Należałem wówczas do ekspozytury wywiadu.

— Co pan wie o Hirszbergu?

— W ewidencji działających na korzyść wywiadu ukraińskiego mieliśmy dwóch osobników o nazwisku Hirszberg.

— Mianowicie?

— Jeden z nich miał na imię Adolf. To przypominam dobrze. Miałem również jego rysopis: był to osobnik szczupłej budowy i niskiego wzrostu.

Adw. Petrusewicz. — No dobrze, lecz skąd pan wie, że ów Hirszberg jest właśnie Hirszbergiem siedzącym tutaj?

— Tego nie wiem. Tamtego Hirszberga nie widziałem, bo gdybym go widział, napewno byłby już gdzieindziej, niż w Polsce.

W tem miejscu na sali wybucha śmiech.

O tajemniczym Hirszbergu, szpiegu ukraińskim zeznaje również świadek Stefan Skotnicki.

POCHLEBNA OPINJA PROF. ST. STROŃSKIEGO O DRZE. HIRSZBERGu.

Bezpośrednio potem adw. Petrusewicz przedkłada sądowi szereg dokumentów stwierdzających moralność i patrjotyzm polski Hirszberga. Przeciwko załączeniu tych dokumentów protestują jednak energicznie adwokaci Eydrygiewicz i Jasiński. Na tem tle dochodzi do ostrej wymiany słów.

Szczególnie energicznie oponuje obrona przeciwko załączeniu świadectwa, wystawionego d-rowi Hirszbergowi w swoim czasie we Lwowie, na podstawie opinji profesorów Stronskiego i Zakrzewskiego.

— To zaświadczenie — oświadcza w pewnym momencie jeden z obrońców — dotyczy przecież przeszłości. Dobrzeby było, gdyby dziś p. Hirszberg takie zaświadczenie wydostał.

PROCES BĘDZIE PO RAZ CZWARTY

Ostatecznie sąd postanawia sprawę odroczyć do dnia 8 b. m. W tym czasie ma zapaść uchwała co do przyjęcia względnie odrzucenia wniosków oskarżenia w sprawie załączenia przedłożonych przez nie dokumentów. dn.

Halina Szereszewska przed Sądem Okręgowym

GŁOŚNY PROCES O PRZYNALEŻNOŚĆ DO PARTJI KOMUNISTYCZN.

WILNO. Wczoraj przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces komunistyczny, w którym jako jedna z oskarżonych zasiadła na ławie córka znanego przemysłowca łódzkiego Halina Szereszewska. Jak wiadomo aresztowanie Szereszewskiej było przyczyną głośnej afery usiłowanego przekupienia sędziego śledczego.

Winni tej afery, w tem ojciec młodocianej komunistki, zostali ukarani wyrokiem sądowym.

Ławę oskarżonych zajęło tym razem 6 osób. Proces budzi zrozumiałe zaciekawienie w mieście.

TEATR „LUTNIA"

„ORŁOW"

Operetka w 3-ch aktach. Muzyka Brunona Granichstaedtena

Przed napisaniem „Orłowa", miał już kompozytor kilka operetek, które, poza powodzeniem lokalnem na scenach wiedeńskiej i kilku prowincjonalnych, szerszego rozgłosu nie miały. Dopiero „Orłow" wprowadził imię Granichstaedtena w poczet kompozytorów operetkowych, znanych w świecie międzynarodowym, i zwrócił na niego uwagę miłośników lekkiej muzyki, gatunku wytworniejszego. Szlachetna melodyjność, ładna i miejscami interesująca harmonizacja, wraz z bardzo umiejętną robotą kompozytorską, w zupełności usprawiedliwiają to wyróżnienie z wielkiej ilości, często małowartościowych, operetek po wojennych. Tutaj nie brak ustępów, w których przedstawiciele głównych ról mogą wykazać swoje kwalifikacje śpiewacze w świetle najkorzystniejszem. Nie omieszkali tego wyzyskać p. Janina Kulczycka (Nadja) i p. K. Dembowski (Doroszyński), zdobywając całkiem zasłużone, wielokrotnie się powtarzające huczne oklaski wręcz przepełniającej widownię publiczności.

Ponowne pojawienie się na naszej scenie p. J. Kulczyckiej było oczekiwane z wielkiem zaciekawieniem i trzeba stwierdzić, że sympatje okazały się najzupełniej uzasadnione, albowiem rozwój talentu artystki uczynił krok tak stanowczy, pod każdym względem, że chwilami — wcale się nie poznawało p. Kulczyckiej, z przed roku. Przybyło werwy i pewności w grze scenicznej i panowania nad wokalną stroną. Można szczerze powinszować artystce postępów, rokujących bardzo dużo na dalszą karjerę.

Rola Doroszyńskiego recte Wielkiego Księcia może być zaliczona do najlepszych w bogatym repertuarze p. K. Dembowskiego, który też śpiewał wyśmienicie.

Nic się nie da powiedzieć nowego o p. B. Halmirskiej i p. W. Szczawińskim, zawsze świetnych w rolach swego rodzaju.

W bardzo dobrej reżyserji p. M. Domosławskiego, niezrozumiałem było ucharakteryzowanie p. S. Brusikiewicza, na odświętnie ubranego „dwornika"; trudno sobie wyobrazić, aby taka postać pojawiała się na ulicach no wojorskich. Nieprawdopodobnem też było, aby multimiljoner, doskonale prowadzący swoją fabrykę, był takim skończonym matołem, jakiego nam przedstawił swoją grą p. M. Domosławski, dając czasami efekty „komiczne", jak np. ze spadającym mankietem, nielicujące z wymaganiami wyższego rzędu.

Ulubieniec naszej publiczności, p. M. Tatrzański uwydatnił rolę epizodyczną biletera teatralnego, wywołując salwy śmiechu. Panowie: L. Detkowski, J. Kubiński i Z. Rewkowski, mieli zbyt małe role, aby móc z nich, coś bardziej interesującego uczynić.

Godny najwyższego uznanja dział baletowy ponownie wykazał pomysłowość baletmistrza p. J. Ciesielskiego oraz jego i p. M. Martówny wirtuozostwo taneczne tudzież sprawność całego zespołu baletnic.

Część muzyczną prowadził — pomimo niezupełnie jeszcze doskonałego, chwilami, uzgodnienia orkiestryze sceną — bardzo umiejętnie p. A. Wiliński, wydobywając wiele ładnych szczegółów muzycznych.

Inscenizacja bardzo staranna i efektowna. Można śmiało wróżyć długotrwałe powodzenie wznowionej — po kilku latach — operetce, w całkiem nowej obsadzie.

Michał Józefowicz.

WYBORCO WILEŃSKI

pamiętaj, że z Okręgu I z listy Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna m. in. kandydują:

DR. KAZIMIERZ NIŻYŃSKI

Urodził się w roku 1882 w Krakowie, gdzie ukończył gimnazjum i Uniwersytet Jagielloński, uzyskując stopień doktora Praw. Pracę w bankowości rozpoczął od rok 1907. Po odbyciu kampanji wojennej w wojsku polskiem wraca do przerwanej pracy bankowej. W roku 1929 obejmuje kierowni-

ctwo oddziału Banku Spółek Zarobkowych w Wilnie. W dziedzinie gospodarczej pracuje jako radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie i jako członek Rady Spółdzielczej w Związku Spółdzielni Polskich. Na terenie pracy ideowej zdobywa sobie szacunek i uznanie dzięki swej energji, ofiarności i poświęcenia się, jako prezes zaś Arch. Instytutu Akcji Katolickiej przyczynia się do rozwoju życia religijnego Wilna. Wystarczy tylko wspomnieć fakt rozpoczęcia starań do około beatyfik. św. Jadwigi, w których p. Dyr. Niżyński, jest jednym z pierwszych. Sam głęboko religijny w myśl ideałów chrześcijańskich śpieszy z pomocą bliźniemu, czy to niosąc wraz z swą małżonką pomoc materjalną głodującym dzieciom robotników, czy też jako Prezes Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego służy swą szeroką wiedzą, urządzając w każdym tygodniu pogadanki na tematy aktualne z dziedziny życia religijnego i gospodarczego. Dzięki wielkim przymiotom swego ducha i charakteru zdobył sobie szacunek całego katolickiego Wilna.

Dr. Janina Hurynowiczówna urodziła się na Wileńszczyźnie w powiecie Święciańskim (maj. Krystynopol). — Jako uczenica bierze czynny udział w pracy niepodległościowej w organizacji młodzieży szkolnej „Wyzwolenie". Po ukończeniu inst. Maryj zapisuje się na wydział lekarski w Petersburgu. Pracuje jednak nadal dla Polski w organizacji młodzieży Po uzyskaniu dyplomu lekarskiego odbywa słynną kampanję sybedyjską z 5-tą Polską Dywizją Syberyjską. Wzięta do niewoli przez bolszewików przebywa od 1920 do 1921 roku w obozach internowanych w Krasnojarsku i Wierchnieudinsku. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, narażając życie ucieka i po wielu trudach przez Japonję przybywa do Polski, do Wilna. Tutaj na Uniwersytecie Stefana Batorego dzięki swej wiedzy lekarskiej z dziedziny neurologji otrzymuje tytuł docenta. Obok pracy naukowej i zawodowej wiele czasu poświęca dr. Hurynowiczówna pracy społecznej. Jest członkinią Związków lekarskich zawodowych i naukowych.

Leonard Taraszkiewicz urodził się dnia 15 kwietnia 1893 roku w Wilnie. Po wybuchu wojny światowej znalazł się na froncie jako oficer i przebywał tam aż do rewolucji rosyjskiej. Po opuszczeniu szeregów armji w r. 1918 przedostał się do Kijowa, gdzie był w zarządzie Komitetu Polskich Wychodźców, która to organizacja miała na celu podtrzymywanie ducha narodowego wśród Polaków na terenie Rosji.

W ślad za posuwającą się ku Warszawie lawiną bolszewicką udało mu się przedostać do Wilna i przy odwrocie bolszewików z pod Warszawy był jednym z obrońców, kierujących akcją oswobodzenia Wilna.

W r. 1919 był współorganizatorem Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy dla popierania handlu i przemysłu chrześcijańskiego na terenie m. Wilna oraz jednym z założycieli cechu cukierniczego. Od grudnia roku 1920 do lutego roku 1921 był instruktorem wyborczym na pierwszy sejm Rzplitej, a jednocześnie działał jako instruktor z ramienia miejscowej inteligencji, zakładając w powiecie wileńsko - trockim i święciańskim szereg szkół powszechnych. Obecnie jest właścicielem drobnej nieruchomości i pracuje samodzielnie w branży cukierniczej. Jest także podstarszym cechu cukierniczego oraz wiceprezesem Związku Detalicznych Kupców Chrześcijańskich m. Wilna.

Jan Rubel syn ziemi Wileńskiej urodzony w 1893 r. w pow. lidzkim, oddany do gimnazjum w Wilnie zaczyna już, jako uczeń pracować w związkach katolickiej i niepodległościowej młodzieży szkolnej „Odrodzenia". Po zdobyciu matury zapisuje się na wydział Prawny Uniwersytetu w Petersburgu, kontynując w dalszym ciągu pracę dla Polski. Zmobilizowany do armji rosyjskiej, przerywa swe studja, by dopiero po powrocie do Wilna podjąć je na nowo na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Stefana Batorego, jako jeden z pierwszych studentów tej uczelni. Po uzyskaniu dyplomu zostaje mianowany Sędzią Grodzkim, a następnie Sędzią Sądu Okręgowego w Wilnie. W życiu społecznem bierze udział jako członek Związku Właścicieli Średnich i Drobnych Nieruchomości wreszcie, jako czynny działacz Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zowodowych. Nie szczędzi swych trudów, pracując również jako Prezes Zarządu Akcji Kat. Parafji św. Jana, ciesząc się dla swych niezłomnych zasad i prawego charakteru, jak też wielkiego taktu ogromnem poważaniem katolickiego społeczeństwa.

Konstanty Walukiewicz urodził się dnia 26 sierpnia 1878 roku. Od 14-go roku życia do 21-go był w Rosji garbarzem. W roku 1889, po powrocie do Wilna, wstąpił do PPS, a w roku 1903 z powodu denuncjacji musiał opuścić Wilno w obawie aresztowania: udał się do Londynu. Przebywał tam do roku 1905, poczem powrócił do kraju, gdzie w r. 1907 został redaktorem pisma socjalistycznego „Topór". W tymże roku z powodu powtórnej denuncjacji uciekł do Rosji i tamże został aresztowany w roku 1910 i przesiedział w więzieniu 6 miesięcy. Po przesłaniu sprawy do Wilna zasądzono go na rok twierdzy. Karę odsiadywał w Wilnie.; Po wyjściu z więzienia pracował dalej w PPS, do r. 1915 w którym to wystąpił z tej partji. Do chwili obecnej pracuje w branży garbarskiej. Jest tak że członkiem Głównej Rady Zjednoczenia Robotników Ziem Północno - Wschodnich oraz członkiem Związku Garbarzy.

ODZNACZENIE ESTOŃSKIE OFICERA POLICJI

Kierownik komisarjatu Granicz P. P. w Turmoncie Wiktor Bibiłło został odznaczony w dniu 29 maja r.b. przez estońskiego attaché Wojskowego w Warszawie pułkownika Rauda, orderem estońskim „Białego Krzyża". Wiktor Bibiłło jest tym oficerem policji, który odznaczył się wybitnie podczas słynnego zatargu granicznego z Litwą w Podgajach.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś

„ORŁÓW"

z występem gościnnym

Janiny Kulczyckiej.

Ceny letnie.

Wielkie uroczystości w Wilnie

w rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Najśw. Panny Ostrobramskiej

W dniach 1, 2, 3 i 4 lipca odbędą się w Wilnie wielkie uroczystości w siódmą rocznicę Koronacji Cudownego Obrazu Najświętszej Panny Ostrobramskiej. Początek uroczystości wypadnie dnia 1 lipca r.b. wieczorem. Podczas następnych dni odbędą się nabożeństwa z okolicznościowemi kazaniami procesje z racji Wielkiego Jubileuszu 1900 rocznicy od dokonania odkupienia rodzaju ludzkiego, zebrania z odpowiedniemi referatami w organizacjach społecznych, oraz wielkie zgromadzenia. Na uroczystości marjańskie w Wilnie przybędą liczne pielgrzymki z całej Polski. Ministerstwo Komunikacji przyznało najdalej idące ulgi kolejowe. Szczegółowe informacje Archidjecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie przesłał do wszystkich Instytutów Akcji Katolickiej w Polsce, oraz udziela informacyj zainteresowanym.

ARCYDZIEŁA MALARSTWA W KARYKATURZE

VII

Edgar Degas: Baletnica

Witolda Hulewicza cechuje fertyczność, zwinność i pełen wdzięku dar kokietowania ludzi. Z gracją występował w „Wiadomościach Literackich", niezbyt drogo opłacając umieszczenie swej fotografji. Długoletni współpracownik „Myśli Narodowej" i jej korespondent z Wilna. Teraz dystyngowanie po śliskich posadzkach wyżej i wyżej... „Pion", „Gazeta Polska". Dokąd zawiedzie go ta choreograficzna łatwość wyczyniania zgrabnych pas?

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Już raz o tem pisałem...

Już kiedyś pisałem o tem, i już kiedyś apelowałem do tych ludzi, w których to rękach i możliwościach leży...

Pisałem o konieczności dania dziecjarni miejsc specjalnych w mieście do zabaw i gier, do przebywania pod gołem niebem.

Takie miejsca nazywają się gdzie indziej ogródkami Jordanowskiemi, za granicą są to „Kindergarteny" które pozostają pod opieką specjalnie wyszkolonych ochroniarek, w takiem bardzo brzydkiem choć bardzo przemysłowem mieście Łodzi są ogródki dziecięce a u nas w Wilnie ich niema. Mamy bardzo piękne okolice miasta i omal-że każda dzielnica posiada jakiś zalesiony czy zadrzewiony kawałek, któryby tylko należało uporządkować zniwelować, obrobić do warunków dla dzieci koniecznych i powstałyby takie ogródki z wielką dla dziatwy korzyścią.

Jakoś nie pomyślano na ten temat, a bardzo szkoda.

Ostatnio w naszem mieście zdarzył się przykry wypadek. Oto grupa dzieciaków chcących zabawić się w piasku i wśród lasów, wybrała się na Altarję na góry nad Wilenką. Poszło ich tam pięciu chłopców, a wróciło tylko czterech, gdyż piąty został zasypanym usuwającą się bryłą ziemi i poniósł śmierć na miejscu. Nie byłoby tego, gdyby śliczna ta góra uregulowana została, gdyby bawiące się tam dzieci pozostawały pod nadzorem starszych opiekunów. — Dziecko garnie się do natury, a mając jej namiastki, u brzegów rzek podmiejskich, lub w grożących osypaniem się górach, czasami w czasie gier ponosi straszną śmierć.

W roku zeszłym notowaliśmy kilkanaście wypadków zatonięcia...

Śmierć w nurtach rzeki znajdowały dzieci — bawiące się u brzegów Wilji w piasku. Ot dla żartów pobiegł jakiś chłopaczyna na wodę. Zdawało się, że jest tam tak płytko. Wpadł w dół wodny i nie wypłynął już na powierzchnię. Ale nietylko śmierć czeka dzieci samopas się bawiące. — Wiemy aż nadto dobrze, że na wydmach podmiejskich, lub miejskich ogrodach zbiera się bardzo różny element dziatwy, z bardzo różnych środowisk, z których jedne zbyt wcześnie i z najmniej ciekawej strony z życiem zapoznane, opowiadają w niewyszukany sposób wspólnikom zabaw o zaobserwowanych i nieraz b. nieciekawych objawach życia.

Rzecz oczywista, że uwagi te okraszone specyficzną terminologją padają jak złe ziarna w młodą duszyczkę dziecka, która wydaje w rezultacie ziele plugawej fantazji lub chwast zohydzenia.

A temu wszystkiemu możnaby świetnie zapobiec odgradzając dziecko od zła, śmierci czy kalectwa. Należy tylko dziecku stworzyć świat jego wśród świata ludzi dorosłych, odgrodzić go od tamtego i dać mu opiekę fachową. Nie wiem czy temi sprawami zajmuje się zarząd miasta. Zapewne tak. Nie wątpimy też, że w najbliższym czasie projekt takich ogródków dziecięcych zostanie rozważony i załatwiony.

Każda dzielnica winna mieć tak ogródek. Stwarzanie jednego ogrodu dla dzieci chybiałoby celom. Ogródki dziecięce winny się stać pierwszą potrzebą miasta — by kronik codzienne nie notowały przykrych wypadków nieszczęść z dziećmi i by nie kaleczyć dziecięcych dusz.

M. Junosza

HENRY HOLT 9)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

— To brzmi zadawalniająco.

— Prawdopodobnie niema tam czego szukać, — ciągnął dalej Silver, — Na wszelki wypadek wysłaliśmy tam natychmiast detektywa. Dupuy'owie dali znać, że przybędą natychmiast do Anglji, jeśli będą potrzebni i twierdzą, że przez nich tajemnica miss Maxwell nie mogła się dostać do zbrodniarza.

— Założyłbym się, że tak będzie lepiej! Teraz niech pan posłucha! Nie obawiam się o to, co Auriel mogła powiedzieć. Ona i ja rozumiemy się doskonale. Jestem gotów w każdej chwili połamać wszystkie kości temu, ktoby skrzywdził tę dziewczynę, i ona wie o tem. Ale ja sobie wyobrażam całkowicie całą sprawę. Teraz powinniśmy pomówić otwarcie:

— Proszę, niech pan to uczyni, — zachęcał Silver, nie mając najmniejszego pojęcia o tem, co właściwie chciał mówić Rowland.

— Ktoś musiał już powiedzieć panu o testamencie Donalda Maxwella?— zapytał stary człowiek.

Silver zdecydował, że chytrość spowoduje tu tylko stratę czasu.

— Nie.

Szafirowe spojrzenie spoczęło na jego twarzy ze szczerem zdziwieniem.

— Pan mówi zupełnie uczciwie, że pan o tem nie słyszał?

— Zrozumiałem, że Mr. Maxwell zapisał panu rentę roczną w wysokości tysiąca funtów, ale nic pozatem!

Septimus Rowland zmarszczył brwi.

— O! Ostatecznie to nie robi różnicy. Wkrótceby się pan o tem dowiedział. Więc lepiej będzie, kiedy ja to zrobię. Cały majątek Maxwella powstał z wyzyskania przez niego prawa, które mu odprzedałem. Zakupił je całkowicie, pan rozumie, nie miałem więc powodu do interesowania się nadal tą sprawą. Donald Maxwell był człowiekiem jednym na dziesięć tysięcy: Kiedy szczęście mu się uśmiechnęło, przypomniał sobie o czemś, co miało miejsce w dniach naszej młodości, kiedy razem poszukiwaliśmy złota, a on zachorował... Pielęgnowałem go trochę, pan rozumie. Powiedział więc, że nie zgodzi się korzystać z bogactw, jeśli ja w nich nie wezmę udziału. Zaznaczył, że na świecie nie miał nikogo bliższego ode mnie, prócz żony i córki. Jestem trochę dumny, Panie Inspektorze, ale on zmusił mnie do przyjęcia tego daru — tysiąc funtów rocznie. Jednak nie koniec na tem! Niedługo przed śmiercią, przysłał po mnie. „Sep" — powiedział do mnie, — „Zbliża się moja godzina, ale twoja renta pozostanie ci w dożywocie. Zostawiam na świecie tylko Auriel. Mam nadzieję, że będzie żyła długo, i będzie używała tego, o co walczyłem i pracowałem przez całe życie. Ale człowiek nigdy nie wie, co się może stać. Gdyby się jej stało coś, zanim wyjdzie zamąż, kopalnia Maxwella stanie się twoją własnością. A gdybyś nie zgodził się przyjąć jej w tych okolicznościach, byłbyś starym warjatem.

Septimus Rowland zamilkł. Ciszę przerywało tylko ciche syczenie fajki.

— Rozumiem, co pan ma na myśli! — rzekł w końcu detektyw.

— Jest jeszcze jeden punkt, o którym, według mnie, powinienem wspomnieć, — mówił po chwili Rowland. — Możemy odrazu obejrzeć całość sprawy. W ostatnich czasach niewiele wychodzę z domu. Starzeję i robię się leniwy, być może! Jednak wczoraj wyjechałem do Londynu, pierwszy raz od miesiąca. Miałem tam kilka spraw do załatwienia po południu i zjadłem obiad.wieczorem.sam.w restauracji. Potem, zamiast wrócić wcześnie do domu, poszedłem do teatru i wsiadłem do ostatniego pociągu do Wingford. Słowem: jedyny człowiek na świecie, który miał odziedziczyć wszystko po śmierci Auriel Maxwell nie może dowieść, gdzie był w czasie, gdy dokonano zamachu na jej życie i zamordowano Cranstona. Teraz, — dodał, — może pan sobie wyobrazić, jak ja się czuję wobec tej sprawy!

Twarz Silvera pozostała niewzruszona. Czy był to śmiały manewr? Było prawdą to co Rowland mówił, że fakty te musiały wyjść na jaw wcześniej ,czy później. Stary bywalec chciał tylko chwycić odrazu byka za rogi.!

Inspektor rozmyślał nad tem, że pomimo Rowlandowskich zapewnień o głębokiem uczuciu do Auriel, gdyby się udało wpaść na jakiś ślad, stwierdzający jego pobyt w Bramcourt Hotelu poprzedniego wieczoru, możnaby go uważać za kandydata na szubienicę.

W kwadrans później, detektyw spacerował znowu po trawniku przed Pinelands, w towarzystwie Andy Collinsona.

— Jak widzisz, — zakończył Silver szczegółowe opowiadanie rozmowy swej ze starym poszukiwaczem złota, — podczas gdyśmy skarżyli się że zbrodnia jest tak pozornie, bezmyślna, i że rzeczywiste motywy jej są przed nami całkowicie ukryte, wpadliśmy nagle na istotę rzeczy.

— Tak, mamy motywy, — przyznał dziennikarz, — ale żadnych dowodów przeciw temu człowiekowi. Ale, muszę ci to powiedzieć, właśnie zajrzałem do Encyklopedji, żeby sprawdzić wiadomości, dotyczące tych zjaren Tonga - bobu. Nie znalazłem tam nic ciekawego. Skądże wziąłeś tę informację, że Zulusi używają ich jako zapowiedzi śmierci, posyłając tym, których postanowili zabić?

— Powiedziała mi to Auriel Maxwell.

— Tak, ale ona opuściła Afrykę Południową, jako małe dziecko i nie wracała już tam. Musiała zdobyć te intrygujące informacje w ostatnich czasach. Chciałbym wiedzieć, kto jej to powiedział? To nadaje pewną markę całej sprawie.

Oczy Inspektora śledziły chmarę wron, krążących hałaśliwie nad głowami. Ktoś z boku mógłby sądzić, że obserwacja natury była jego jedynem zainteresowaniem.

— Tak, — rzekł nagle ,— Auriel dowiedziała się o tem ostatnio od Septimusa Rowlanda.

ROZDZIAŁ VIII

POZNAJEMY NOWE OSOBY

Błysk buntu zapalił się w oczach Auriel, gdy patrzyła na mówiącego do niej Piotra Langley'a.

— Proszę mi powiedzieć, co pan właściwie myśli?- — zapytała.

— Problemat polega na tem: co właściwie mamy zrobić z panią obecnie?

— Postanowiłam zostać tutaj, w moim własnym domu, Mr. Langley.

— Zgodziliśmy się już na „Piotra", dla skrócenia.

— Dobrze więc, **Piotrze!** Proszę nie myśleć, że jestem niewdzięczna...

— Kwestja wdzięczności nie wchodzi w rachubę, — przerwał żywo. — Czysty, niefałszowany egoizm podjudza mnie do tej rozmowy! Chodzi mi o pani bezpieczeństwo....

Auriel zrobiła gest pełen beznadziejnego zniechęcenia.

— O, Boże! Najpierw grozi mi śmierć , potem podejrzewają mnie o morderstwo, a teraz chcecie wypędzić mnie stąd i mam się uważać za rodzaj zbiegłego więźnia, trzymanego w szklanej klatce. Ja tego nie zniosę!— oznajmiła.

Piotr wiązał i rozwiązywał bezmyślnie kawałek sznurka.

— Doskonale, — rzekł — właśnie omawialiśmy sytuację z Silverem i Collinsonem, nie mógłbym nazwać ich obu dzieciakami, gdy chodzi o tego rodzaju grę. Nikt nie wie, z kim mamy walczyć, a morderstwo jest wstrętną rzeczą. Szczerze mówiąc, Silver nie jest przekonany, że pani będzie tutaj bezpieczną, Collinson zgadza się z nim. Mój własny pogląd nie różni się wcale od ich zapatrywań na tę sprawę. Jesteśmy więc trzej, przeciw pani jednej!

(D. C. N.)

Ś. P.

Stefan Brykczyński

opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 28 maja i tamże w grobach weteranów powstania 63 r. pochowany

O czem powiadamia

RODZINA.

O cenę koszuli ze lnu

Artykuł nasz na tem miejscu dnia 30 maja p.t. „Wszystko ze lnu.. tak ale wszystko za drogo", wywołał rozmowę z panem dyrektorem Franciszkiem Tymanem, członkiem zarządu centrali bazarów przemysłu ludowego w Wilnie, który w sprawie wysokich cen wyrobów lniarskich sprzedawanych w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie wypowiedział się w sposób następujący:

— Cena koszuli lnianej, sprzedawanej w naszym Bazarze, w cenie ośmiu złotych może się wydać w porównaniu z cenami bielizny bawełnianej za wysoką, na pozór jednak tylko, bowiem gdy zważy się trwałość materjału lnianego, zawsze się kupno wyrobów lniarskich opłaci. Prócz tego zaznaczyć muszę, że cena tkaniny lnianej i surowca znacznie przekracza cenę — cenę bawełny, której obróbka przy pomocy egzotycznego robotnika kosztuje dosłownie grosze.

Koszule lniane sprzedawane przez nasz Bazar, wyrabiane są z najprzedniejszego gatunku tkaniny lnianej, której cena loco wieś wynosi 1 zoty 20 gr. Sprowadzenie jej do Wilna i koszty wysłania brakarza zniewalają nas do doliczenia do ceny metrowej po dziesięć groszy. — Tak że metr tkaniny kosztuje nas samych już złoty trzydzieści groszy. Na jedną koszulę męską liczyć trzeba trzy i pół metra, co wyniesie 4 zł. 20 gr. A teraz sprawa szycia, która w Wilnie przedstawia się tragicznie. Niema bowiem w naszem mieście ani jednej fachowej szwaczki, któraby potrafiła porządnie koszulę uszyć. Na poszukiwaniu warsztatu bieliźniarskiego strawił zarząd długie miesiące i z trudnością potrafiliśmy nareszcie zdobyć podobny warsztat w zakładach Św. Józefa. Za szycie koszuli jednej Bazar płaci 2 zł. piętnaście groszy, nie mogąc nawet za tę cenę wyprodukować dowolnej ilości koszul, jak chcą tego nieraz zapotrzebowania. Dodatki i guziki do każdej koszuli winniśmy liczyć do piętnastu groszy, a ponowne wypranie i wyprasowanie już do sprzedaży kosztuje 35 groszy.

Obliczywszy to wszystko otrzymamy sumę 7 zł. 20 groszy, zaś zysk czysty ze sprzedaży na rzecz Bazaru wynosi przy cenie ośmiozłotowej tylko 80 groszy.

— Jest to cena w porównaniu z koszulą bawełnianą dość wysoka, niemniej jednak trwałość jej wynagradza wyłożoną na zakup koszuli kwotę. Jak już informowałem panów, tkanin na lniarskie koszule używa się z jaknajprzedniejszego gatunku.

— Jaka jest panie dyrektorze rozpiętość cen tkanin lniarskich i czy nie dałoby się ceny bielizny lnianej obniżyć — obniżając cenę tkanin zużywanych na nie?

— Cena lnu tkanego wynosi od groszy 60 do 120, tańsze jednak gatunki tkanin nie nadają się zupełnie na bieliznę. Pyta pan czy nie dałoby się przez obniżkę cen tkaniny wykalkulować tańszą bieliznę. Otóż nie. Nie możemy cen obniżać by utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie i nie doprowadzić do zaniku tego, tak ważnego, jak ludowe tkactwo warsztatu pracy wsi wileńskiej. Podejście nasze do sprawy jest podejściem bezwzględnie społecznem. Nie możemy konkurować cenami z wyrobami innemi, ale nie możemy też wywrzeć presji na włościan, gdyż w przeciwnym razie tkactwo ludowe przestałoby się wsi opłacać i powoli zanikać by zaczynało. Dziś już w niektórych okręgach wileńszczyzny kobiety wiejskie ograniczają się do produkcji jedynie li tylko włókna, sprzedawanego następnie kupcom żydowskim, gdyż żmudna praca tkacka nie opłaca im się w zupełności.

— Tyle w sprawie bielizny lnianej, a teraz sprawa dekoracyjnych przedmiotów ze lnu, naprzykład t. z. narzut?

— Cena narzut sprzedawanych na rynkach wileńskich jest nieco niższą od cen tych samych przedmiotów, sprzedawanych w Bazarze, różnica jednak polega na różnicy gatunku tkanin. U włościa kupowane tkaniny są barwione farbami krajowemi nieodpornemi na blaknięcie i na wilgoć, natomiast narzuty bazarowe są kolorowane barwikami niemieckiemi, które na mocy specjalnego zezwolenia Min. Przemysłu i Handlu, sprowadzamy z zagranicy i które przewyższają znacznie nasze barwiki. Cena wyższa jest również podyktowana jakością tkanin dekoracyjnych bazarowych.

— Wysoka jednak cena bielizny, podyktowana kosztowną kalkulacją, wykazaną nam przez pana dyrektora, nie przyczynia się do rozpowszechniania wyrobów lniarskich wśród szerokich mas i zniewala je do nabywania w dzisiejszej nieciekawej konjunkturze towarów bawełnianych.

— Trwałość jednak bielizny lniarskiej, przemawia za jej nabywaniem. A przytem nabywając wyroby przez bazar sprzedawane przyczyniamy się do utrzymania tak bardzo ważnego przemysłu — jakim jest przemysł tkacki na wsi wileńskiej. — Założeniem bowiem naszej instytucji, jak już zaznaczyłem jest społeczne podejście do sprawy i w imię tej zasady pracujemy — dostarczając wileńską bieliznę lnianą do wszystkich stolic Polski, gdzie cieszy się znacznym popytem.

ef.

Ambicja zawodowa

Wiemy i znamy dobrze antagonizmy zawodowe różnych ludzi. Kawalerzysta będzie się puszył przed piechocińcem, kominiarz będzie się naśmiewał z białego młynarza i nawzajem, zaś lekarz internista z przekąsem wyrażać się będzie o ginekologu.

W zawodzie szoferskim dzieje się nie lepiej. Okazuje się, że panowie szoferzy mają też między sobą dziwne porachunki na punkcie powołanych przez siebie dorożek.

Essex pogardzać będzie Fordem, Ford lekceważyć będzie Chevroleta. Godziwe są to ambicje i fabrykanci automobili winni ten święty ogień współzawodnictwa podniecać specjalnemi kredytami, wypłacanemi panom szoferom, źle jednak się dzieje, gdy ambicje te przerosną i wywoływać zaczną scysję, jakiej byliśmy świadkami w dniu wczorajszym.

Gdy koło dwu autodorożek, stojących wczoraj około dworca głównego, zebrał się gromadny tłum, podążyliśmy i my tam, wiedząc, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w djalogu panów szoferów zdołamy pochwycić iskierki pięknej retorycznej wymowy, o którą dzisiaj w dobie skrótów telegraficznych tak bardzo trudno. Już na wstępie zdołaliśmy pochwycić piękny okres literacki.

— Ażeby cię, w tępy łeb drapanego pieszo po śmierci przez Wielką Pohulankę na kirku pędzili... ty Fordzino połamana po żebrach...

Repliką tego soczystego adresu było zdanie, którego jednak przez wzgląd na pana cenzora nie powtarzamy. W djalogu chodziło o to, że pan Włodarczyk, powożący Essexem, zawadził o Forda pana Topolskiego, co wywołało gorącą dyskusję, do której dołączyło się kilka osób cywilnych i mały oddziałek wojskowych. Gdy jednak zjawił się pan posterunkowy — ożywiona dyskusja zamieniła się na monolog władzy, uwieńczony zabraniem obu panów szoferów do komisarjatu. Jak się okazało, tak ich maszyny, jak i oni zużywają za dużo gazu, co było powodem wypadku i rozmów towarzyskich.

Ochłoną w komisarjacie.

flix.

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 5 czerwca 1934 r.

6,30 — 7,30 Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. domow.
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,03 Kom. meteor.
12,05. Przegl. prasy.
12,10. Koncert.
12,40 Program dla dzieci
12,55 Dzien. poł.
13,00 Transmisja uroczystości otwarcia okręgowej centrali automat. telef.
14,00 Z rynku pracy.
14,05 — 14,20. Wjad. eksport. i giełda roln.
15,45. Program dzienny.
15,50 Pogad. Legjonu Młodych.
16.00. Koncert.
17,00. Skrzynka P. K. O.
17,15 Recital fortep.
18,00 Odczyt krajoznawczy.
18,15 Recital śpiewaczy.
18,45. Pogadanka.
18,55 Program na środę.
19,00 „Wiatr od klasycyzmu" — odczyt wygłosi dr. Tadeusz Makowiecki.
19,15 Koncert kameralny (płyty)
19,50. Sport.
19,55 Wil. kom. sport.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02. Kwadr. poetycki.
20,12. Pogad. muzyczna.
20,25. Opera „Marja" — R. Statkowskiego. Dzien. wiecz. D. c. opery. Codzienny odczyt pow. (Wilno). D. c. opery.
23,00 Kom. meteor.
23,05 — 23,30 Muzyka tan.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRANU

Nie tak dawno był głośny skandal, wywołany przez sekretarkę Klary Bow. Przez zemstę za wydalenie z posady ogłosiła sekretarka szereg kompromitujących jej chlebodawczynię szczegółów. Teraz znów na podobny pomysł wpadł sekretarz osobisty Charlie Chaplina — Carlyle Robinson, który wydał w Paryżu całą książkę p. t. „Prawda o Charlie Chaplinie". Zrobił to jednak tak niezręcznie, że każdy łatwo domyśla się podłoża teko paszkwilu. Chaplin jest zbyt popularny, by „zemsta" wypędzonego sekretarza mogła mu zaszkodzić. Nie przeszkadza to, że intymne awanturki są z lubością komentowane i powtarzane. Zawsze nowy temat.

* * *

Stare operetki wędrują na ekran. — „Księżniczka czardaszka" z Martą Eggert (zaręczoną podobno z Kiepurą), „Wesoła wdówka" z Jeanettą Mac Donald są już nakręcone i w przyszłym sezonie pewno będziemy mogli zobaczyć. Również nowsza i ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Oskara Strausa „Kobieta, która wie czego chce" zostanie sfilmowana z Lil Dagower w roli głównej. Renesans operetki osiąga punkt kulminacyjny.

* * *

Trochę statystyki: w roku 1933 zrealizowano w Polsce ogółem 157 filmów o łącznym metrażu 83503. W tymże roku sprowadzono z zagranicy 1438 filmów, w tem 1259 amerykańskich, 70 francuskich, 45 niemieckich, 20 angielskich, 16 czeskich, 12 rosyjskich, 8 austrjackich, 6 prod. mieszanej, 2 włoskie.

Tad. C.

MADAME DUBARRY CASINO

Po wielkich filmach historycznych, Takich jak „Katarzyna II lub „Prywatne życie Henryka VIII" blado trochę wygląda romantyczna biografja Madame Dubarry.

Norma Talmadge przypomniała wprawdzie czasy dawnej świetności i sukcesów na niemym ekranie, ale reżyser (Sam Taylor) źle obliczył swoje siły. opmijając już zupełnie niewyzyskanie momentów kinowych, pociął akcję na kawałki, niczem nie umotywował przejść i luk, co w wyniku dało rozłażącą się we wszystkich szwach całość. Konrad Nagel, inteligentny idobry aktor czuje się bardzo obco i nieswojo w mundurze gwardzisty.

Pomimo to wszystko fabuła może zaciekawić, tak jak zaciekawiają zwykle mniej lub więcej wiernie odtworzone anegdoty historyczne. Pewa karmelkowość bohaterki podyktowana jest względami na gust publiczności amerykańskiej. Reżyser zrobił z ambitnej i konsekwętnie pnęcej się wgórę kobiety sentymentalną ofiarę przypadku i losu. Pewnie, że na wszystko można znaleźć wytłumaczenie, gorzej jednak, gdy się nie nie jest w zgodzie z prawdą psychologiczną i historyczną. Jeżeli nie drugi, to pierwszy wzgląd powinien obowiązywać w Ameryce.

Tad. C.

WARSZAWA

Środa, dnia 6 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,10 Fragmęty z popularnych symfonji (płyty) 13,05 Koncert ze Lwowa 14,05 Wiad. gospodarcze 16,00 Godzina muzyki lekkiej 17,00 Listy od dzieci 17,15 Koncert z Poznania 18,15 Melodeklamacje 18,30 Muzyka lekka (płyty) 18,45 Pogadanka 19,00 Rozmaitości 19,10 Progr. na dz. następny 19,15 Kocert z Poznania 19,50 Wjadom. sportowe 20,12 Uroczysta audycja z okazji święta narodowego Szwecji 21,00 Transmisja z Gdyni 21,12 Skrzynkaa poczt. rolnicza 21,22 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna 22,15 „Urzeczenie" (kwadrans literacki) 2230 Muzyka lekka i taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom. meteor. i kom. policyjny

CZWARTEK, dnia 7 czerwca 1934roku

6,30 Pieśń „Kiedy raanne wstją zorze" 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom meteor. 12,10 Muzyka lekka 13,20 Fantazje i arje operowe (płyty) 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gosp 16,00 Recital śpiewaczy 16 25 Utwory fortepjanowe 17,00 Skrzynka pocztowa 17,15 4-ty Koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie" 18,00 Pogadanka dla kobiet 18,15 Słuchowisko ze Lwowa 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. następny 19,15 Transmisja z Krakowa 19,35 Muzyka lekka z płyt 19,50 Wjad. sport. 20,12 Pięć moich pieszczotek i pięć zawodów 21,00 Transmisja z Gdyni 21,02 Kącik dla młodzieży wiejskiej 21,12 Recital skrzypcowy 22,00 Odczyt 22,15 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom. meteor. i kom. policyjny.

Felicja Romanowska

WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA

do nabycia wszędzie.

W terenie i na torach

Drugi etap 6000 klm. wyścigu automobilowego

Przybycie uczestników na metę drugiego etapu. Etap ten prowadził z Reggio Calabria do Medjolanu. Na odcinku tym, wynoszącym 1972 klm. wzięło udział już tylko 144 z 250 kierowców, którzy startowali w wyścigu. Nagrodę stanowił tu złoty puhar Littorio.

Tabela Ligi — Ruch lekkoatletyczny

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi umocniły Ruch śląski na pierwszem miejscu tabeli. Garbarnia, która straciła aż 5 punktów, nie ma już obecnie większych szans na zajęcie pierwszego miejsca.

1) Ruch 6 gier 11 pkt. st. br. 32: 8
2) Garbarnia 7 g. 9 pkt. st. br. 17:10
3) Wisła 6 g. 8 pkt. „ 12: 7
4) ŁKS 7 g. 8 pkt. „ 11:11
5) Polonja 8 g. 8 pkt. „ 8: 9
6) Warta 6 g. 6 pkt. „ 16.10
7) Pogoń 5 g. 6 pkt. „ 8: 7
8) Cracovia 6 g. 6 pkt. „ 10:12
9) Legja 7 g. 5 pkt. „ 6: 9
10) Strzelec 8 g. 5 pkt. „ 7:13
11) Warszawianka 6 g. 4 pkt. „ 6:19
12 Podgórze 8 g. 4 pkt. „ 7:24

Według straconych punktów na pierwszem miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Pogonią (4), Wisłą (4), Garbarnią (5), ŁKS (6), Cracovią (6), Wartą (6), Polonią (8), Warszawianką (8), Legją (9), Strzelcem (11), i Podgórzem (12).

Międzynarodowe zawody w Łazienkach

Sukces zagranicznych jeźdźców w konkursie potęgi skoku

Wczorajsze (niedzielne) konkursy hippiczne na stadjonie Łazienkowskim wypadły wspaniale. Zapowiedziany w programie jeden z najciekawszych w zawodach konkursów, a mianowicie Konkurs Potęgi Skoku w konkurencji międzynarodowej, ściągnął na stadjonie komplet widzów. Trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca. Publiczności 12.000.

W konkursie potęgi skoku pełny sukces święcili jeźdźcy zagraniczni. Pierwsze miejsce zajął kpt. Nobili (Francja) na koniu Mekino. Na drugiem miejscu sklasyfikował się por. Brandt (Niemcy) na Torze. Trzecim był por. de Bertillat (Fr.) na Wilcome. Nagrody od 4 do 6 włącznie podzielili: rtm. Momm (Niemcy), na Bacarat, p. Holst (Niemcy) na Egly i rtm. Najnert (Polska) na Łdzie.

Dalsze miejsca zajęli: 7) por. Vallerin (Fr.) na Exercice, 8) rtm. Orn (Szwecja) na Cadeau, 9) kpt. Mrowec na Moskalu, 10 de Vallerin na Champagne, 11) Vallerin na Ecuyre, 12) por. de la Chauvelais (Fr.)na Amidon, 13) rtm. Kulesza na Mylordzie, 14) rtm. Szosland na Doneuse, 15) por. Hasse (Niemcy) na Dedo, 16) por. de Bartillat (Fr.) na Rollot, 17) p. Holst na Bince,. 18) kpt. Nobili na Cherubin, 19) mjr. Lewicki na Kikimorze.

Pozatem rozegrano w niedzielę Konkurs Łazienek w konkurencji międzynarodowej dla pań i jeźdźców cywilnych. W konkursie tym dwa pierwsze miejsca zajął niemiecki zawodnik, p. Holst, na koniach — Ahnherr i Sachsenwald. Dalsze miejsca zajęli 3) Romiszowska na Szanghaju,)4 Leska na Aldonie, 5) Chodkiewiczów na na Nicponiu, 6) Skarżyński na The Lad, 7) Strzeszewski na Dominie, 8) Schramm (Czech.) na Colette.

Gimnastyczne mistrzostwa świata

BUDAPESZT. PAT. W Budapeszcie zakończone zostały międzynarodowe rozgrywki w gimnastyce o mistrzostwo świata.

Indywidualnie zwyciężyli: w ćwiczeniach na drążku — Niemiec Winter, na poręczach — Szwajcar Mack. W skokach przez konia — Szwajcar Mack. W ćwiczeniach na kółkach — Czechosłowak Hudet.

Zespołowo pierwsze miejsce zdobyła drużyna (w klasyfikacji ogólnej) Szwajcarji — 787,30 pkt., przed Czechosłowacją—772,90 pkt. Dalsze miejsca zajęły zespoły: 3) Niemcy — 769.50 pkt. 4) Włochy, 5) Finlandja, 6) Węgry.

Polski zespół zajął zaledwie dziesiąte miejsce, mając 589.80 pkt.

Natomiast w klasyfikacji zespołów damskich — Polki zdołały wywalczyć sobie trzecie miejsce — 629.48 pkt., za Czechosłowacją — 738.06 pkt. i Węgrami — 734.40 pkt. Dalsze miejsca zajęły zespoły: Francji — 521.31 pkt., 5) Bułgarja.

Mistrzostwo indywidualne świata w klasyfikacji wszystkich ćwiczeń łącznie zdobył Szwajcar Mack, mając 138.50 pkt.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4 czerwca 1934 r.

WALUTY

Belgja 123.80 124.11 123.49
Berlin 206.60 207.12 206.08
Gdańsk 172,65 173,08 172,22
Holandja 359,— 359,90 358.10
Kopenhaga 120,05 120,65 119.45
Londyn 26.88 27,01 26,75
Nowy Jork 5,30¼ 5.33¼ 5,27¼
Nowy Jork kabel 5,30¾, 5,33¾ 5,27¾
Paryż 34.94 35,03 34.85
Praga 22.04 22,09 21,99
Stokholm 138.55 139,25 137,85
Szwajcarja 172.30 172,73 171,87
Włochy 46,— 46.12 45.88
Tendencja niejednolita

AKCJE

Bank Polski 87— 86.75
Lilpop 10,65
Cukier m. Warsz. 20.50.
Starachowice 10.60
Tendencja niejednolita

PAPIERY PROC.

Budowlana 44.75
Inwestycyjna 113—
Seryjna 116.—
Konwersyjna 64.90
Stabilizacyjna 67.88 67,38
4 proc. L. Ziemsk. 48.75 49.—
Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 4 czerwca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto I standart	14,75
Żyto II standart	14.15
Mąka pszenna 0000 A luks.	34.—
Mąka żytnia 55 proc.	24.50
Mąka żytnia 65 proc.	20.50
Mąka żytnia razowa	17,25—17,50

CENY ORJENTACYJNE

Pszenica zbierana	20—, 21.50.
Jęczmień na kasze zbierany	14,— 15.50
Maka pszenna 0000 A luks.	34— 36.—
Mąka żytnia sitkowa	17.50 18.—
Otręby żytnie	9.50 — 10.50.
Otręby pszenne miałkie	10— 10,50
Gryka zbierana	17.— 18.50.
Łubin niebieski	7.25 — 8.—
Ziemniaki jadalne	3.50 — 4.50.
Siano	3.50 — 4.25.

STRZELNICA MAŁOKALIBROWA OTWARTA.

Kierownictwo Strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu W. F. i P W. na Pióromoncie, chcąc umożliwić jaknajszerszym warstwom społeczeństwa uprawianie sportu strzeleckiego a zarazem, aby każdy obywatel posiadał Odznakę Strzelecką i Państwową Odznakę Sportową (strzelectwo jest jedną z konkurencyj, jakie przewiduje regulamin P. O. S.), podaje do wiadomości, że na strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. na Pjóromoncie każdy może uprawiać sport strzelecki, korzystając często z własnej broni i amunicji, znajdującej się na strzelnicy, na warunkach następujących:

Strzelający z broni własej mogą otrzymać amunicję po cenach następujących:

serja naboi krótkich (3 plus 10) oraz tarcza — 60 gr.,

serja naboi długich (3 plus 10) oraz tarcza — 80 gr.,

serja naboi wiatrówkowych (13) oraz tarcza — 15 gr.

Strzelający z broni wypożyczonej na strzelnicy:

serja naboi krótkich (3 plus 10) oraz tarcza — 65 gr.,

serja naboi długich (3 plus 10) oraz tarcza — 85 gr.,

serja naboi wiatrówkowych (13) oraz tarcza — 20 gr.

Strzelnica czynna cały dzień.

U nas i gdzieindziej

W Krakowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną niemiecką FC Preussen z Hindenburga a rezerwą Wisły. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Wisła 1:0. Krakowska drużyna miała przez cały czas lekką przewagę, niewyzyskaną cyfrowo.

* * *

W Katowicach odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników. Na 110 m. przez płotki Nowosielski uzyskał doskonały czas 15,6 sek. W skoku wzwyż Chmiel ustalił nowy rekord okręgu śląskiego osiągając 184 cm. Schneider startujący bez konkurencji skoczył o tyczce 372. Na 60 m. Miller uzyskał czas lepszy od rekordu Polski 6,6 sek.

* * *

Wiadomość o porażce piłkarskiej austrjaków w Medjolanie, którzy przegrali na korzyść Włochów 1:0 (1:0) wywołała w Wiedniu wielkie rozczarowanie.

Przed walką kanclerz Dollfuss przesłał drużynie austrjackiej pozdrowienie, wyrażając nadzieję, że będzie mógł powitać drużynę austrjacką w Rzymie, gdzie 10 czerwca odbędzie się walka finałowa o mistrzostwo świata.

* * *

Data międzynarodowego turnieju l. atletycznego, organizowanego przez Holenderski Zw. Lekkoatletyczny na stadjonie olimpijskim w Amsterdamie, ustalona została na dzień 15 lipca b. r. Gwoździem programu będzie walka w kuli pomiędzy czwórką najlepszych specjalistów Europy: Heljaszem, Doudą (Czech.), Alarotu (Finl.) i Hirschfeldem (Niemcy).

* * *

Ekspedycja pięciu sportowców wojskowych, odbywających raid kajakowy na trasie Bajkał — Nowosybirsk minęła szczęśliwie niebezpieczne porohy koło m. Bratska na rzece Angarze. Zawodnicy mają przed sobą jeszcze 4.400 klm. drogi.

Dwaj kajakowicze trafili pod statek

WCZORAJSZY WYPADEK NA WILJI

WILNO. Wczoraj w dzień na Wilji, pod jadący do Werek statek „Śmigły" poaptynęli kajakiem zbyt blisko dwaj uczniowie szkoły technicznej Mieczysław Cynkiewicz i Jan Cybowicz. Kajak się wywrócił i obaj ucznio wie wpadli do wody tuż pod statkiem. Na pomoc tonącym pośpieszyła załoga statku, i wkrótce jeden z uczniów został wydobyty z wody. W tym czasie drugi niefortunny kajakowicz o własnych siłach dopłynął do brzegu.

Rower wodny omal nie zatonął

WRAZ Z WYNALAZCĄ

WSKUTEK ZDERZENIA SIĘ ZE STATKIEM

WILNO. Wczoraj koło Tuskulan odbywał próbę z wynalezionym przez siebie rowerem wodnym pewien były uczeń szkoły technicznej.

Wynalazca wraz z maszyną wypłynął na środek rzeki w czasie, gdy przejeżdżał tamtędy statek.

Rower zderzył się ze statkiem wskutek czego jadący nim wpadł do wody.

Uratowano go natychmiast i skierowano ku brzegowi. Również wydobyto rower który uległ poważnemu uszkodzeniu.

Sprawca zamachu na żonę

popełnił samobójstwo na cmentarzu żydowskim

WILNO. Wczoraj notowaliśmy, że na ul. Wielkiej robotnik kamieniarski z cmentarza żydowskiego Szewel Kamień (Satjanna 5) oblał swą żonę witryolejem, tak że poszwankowaną przewieziono do szpitala.

Kamień po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa został przez policję zwolniony na wolną stopę do czasu rozprawy sądowej.

W kilka godzin po zwolnieniu Kamień udał się na cmentarz żydowski, gdzie dostał się do lokalu przeznaczonego dla przechowywania nieboszczyków i powiesił się tam na sznurze przymocowanym do haka w ścianie.

Służba cmentarna stwierdziwszy, że drzwi do trupiarni są zamknięte od wewnątrz, otworzyła je siłą i wówczas wypadek zauważono. Mimo zabiegów, Kamienia nie zdołano przywrócić do życia. Trupiarnię do czasu zejścia władz zamknięto.

Ostatnie przeżycia z żoną podziałały na Kamienia tak deprymująco, że postanowił odebrać sobie życie.

(dalszy ciąg kroniki wil. ze str. 5)

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występ Janiny Kulczyckiej. Dziś w dalszym ciągu wspaniała operetka Granichstaedtena „Orłow", która zyskała ogólny poklask i uznanie publiczności. Czarująca muzyka, interesująca treść i malownicza wystawa tworzą całość wysoce artystyczną i godną widzenia.

W roli głównej wystąpi gościnnie Janina Kulczycka, znakomita śpiewaczka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Urozmaiceniem wielkiem widowiska są produkcje baletowe w wykonaniu zwiększonego zespołu baletowego pod kierunkiem J. Ciesielskiego.

Opracowanie reżyserskie M. Domomosławskiego.

Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— Hanka Ordonówna wystąpi w w piątek dnia 15 b. m. z własnym koncertem w Teatrze „Lutnia".

Program wypełni repertuar, wykonany przez naszą znakomitą śpiewaczkę na występach zagranicą. Będą to piosenki w językach: polskim, , francuskim, arabskim, rosyjskim, hebrajskim, hiszpańskim i niemieckim (piosenki Wiedeńskie).

Bilety sprzedaje kasa „Lutni" 11 — 9 wiecz.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM. Dziś, we wtorek, dn. 5. 6. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra po raz trzeci doskonałą lekką komedję Cl. Vautela i P. Vebera p. t. „Małżeństwo i jazzband". Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Udział biorą pp.: Jasińska - Detkowska, A. Pawłowska, M. Szpakiewiczowa, M. Pawłowska, H. Skrzydłowska, T. Suchecka, E. Sciborowa, J. Woskowski, E. Gliński, K. Dejunowicz, J. Kersen i W. Scibor, który sztukę tę wyreżyserował.

Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, we środę, dn. 6. 6. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband".

Teatr Objazdowy — gra dziś 5. 6. w Białowieży, jutro 6. 6. w Hajnówce — świetną komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata".

Teatr Kino Coloseum — dziś 5. 6. doskonały film p. t. „Rewizor" oraz na scenie balet, śpiew, rewja i wesoła aktówka.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA

HELJOS — Przygoda na Lido.

CASINO — Zamek duchów.

PAN — Skandal w Budapeszcie.

COLOSSEUM — Ordynans

CIĘŻKI DZIEŃ MICKUNA

WILNO. W związku z kradzieżą w autobusie Z. Karnickiemu 1 tys. złotych, został zatrzymany znany policji Jehuda Mickun, właściciel domu schadzek przy ul. Garbarskiej.

W tym samym czasie kiedy policja aresztowała Mickuna, syn jego Chackiel lat 12 został przejechany przez rowerzystę i odniósł poważne obrażenia głowy. Mimo, że pieniędzy skradzionych u Karnickiego przy zatrzymanym nie znaleziono, Mickun został osadzony w areszcie.

OKRADZIONA W KOŚCIELE

WILNO. W kościele św. Jana. Annie Kamińskiej (Garbarska 26) wykradziono z kieszeni 270 złotych. Sprawca kradzieży zdołał w czas ulotnić się.

JEZDNIA NA UL. TRĘBACKIEJ.

WILNO. Magistrat przystąpił do układania jezdni na ul. Trębackiej. Ponadto ulica ta ma otrzymać również i chodniki.

GROŹBY WŁAMYWACZA

Bolesław Wołcjszo, zawodowy włamywacz wpadł ostatnio na pomysł teroryzowania kobiet lekkich obyczajów, żądając od nich pieniędzy. Dwie prostytutki złożyły ostatnio zameldowanie policji, że Wołejszo groził im kilkakrotnie rewolwerem w odpowiedzi na odmowę dania pieniędzy. W związku z tem włamywacza aresztowano i niezależnie od sprawy sądowej starosta grodzki ukarze go administracyjnie za nielegalne posiadanie broni.

PIES OMAL NIE ZAGRYZŁ DZIECKA.

WILNO. Ciężkiemu wypadkowi uległa wczoraj 4-letnia Janina Bejnarowiczówna (Majowa 4).

Na dziecko, bawiące się na podwórku, napadł duży pies i omal nie zagryzł.

Bejnarowiczówna z licznemi ranami twarzy i zdartą z czaszki skórą została w stanie ciężkim przewieziona do szpitala.

POBICIE

WILNO. Na moście Zwierzynieckim został pobity wracający wraz z synem z wycieczki Bolesław Sokołowski (Bakszta 2).

Poszwankowanego odwieziono do szpitala. Dwóch sprawców napaści zatrzymano.

GŁĘBOKIE

— Boże Ciało w Głębokiem. Tegoroczne uroczystości Bożego Ciała miały niezwykle podniosły charakter. W uroczystościach wzięły oficjalny udział władze cywilne i wojskowe.

Po nabożeństwie wyruszyła procesja, przechodząc przez Plac 3-go Maja, ul. Krakowską i Zamkową, gdzie przy 4-ch ołtarzach były odśpiewane ewangelje.

Na wyróżnienie zasługuje ołtarz zbudowany przez wojsko KOP. — Trasa, którędy przechodziła procesja była udekorowana girlandami i chorągwiami o barwach papieskich i państwowych. Po skończonem nabożeństwie ks. dziekan Zienkiewicz wobec wiernych w kościele gorąco podziękował przedstawicielowi władz za piękną inicjatywę dekoracji miasta oraz wyraził życzenie by panująca harmonja pomiędzy władzami kościelnemi i państwowemi stale rosła i znajdowała swój realny wyraz.

KŁÓTNIA I ZABÓJSTWO

GŁĘBOKIE. Dnia 1 b. m. we wsi Lepłany, gminy hołubickiej, pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Ryszardem Karczewskim a braćmi Zygmuntem i Antonim Szermakowskim wynikła kłótnia, która zamieniła się w bójkę w czasie której Karczewski strzelił trzykrotnie z rewolweru do Zygmunta Szermakowskiego, trafiając go w brzuch. 10 minut po przywiezieniu postrzelonego do szpitala w Głębokiem zmarł on, nie odzyskawszy przytomności. Zabójca został aresztowany.

WYBORY DO IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

WILNO. Dziś upływa termin wyłożenia spisu wyborców, uprawnionych do głosowania w wyborach nowej Izby Rzemieślniczej. Spisy wyłożone są w lokalu magistratu. Wybory odbędą się 8 lipca.

Głosowanie prawdopodobnie nie odbędzie się, ponieważ zgłoszono tylko jedną listę wyborczą.

REMONT MOSTU NA ZARZECZU.

WILNO. Magistrat kończy już konserwację mostu Zarzecznego. Most ten został gruntownie odrestaurowany i przemalowany.

ZJAZD MIZRACHISTÓW.

WILNO. W Wilnie odbywa się zjazd Mizrachistów, z terenu Wileńszczyzny, przy udziale 69 delegatów, w tem 21 rabinów.

Podczas obrad w niedzielę i wczoraj omawiano zagadnienia organizacyjne.

WIEC SJONISTÓW.

Wczoraj w sali teatru ludowego odbył się wiec, zwołany przez sjonistów, w celu wyniesienia protestu przeciwko zarządzeniom Anglji, ograniczającym emigrację Żydów do Palestyny.

Powzięto odpowiednią rezolucję.

PROJEKT OBNIŻKI TAKSY SAMOCHODOWEJ.

WILNO. Projekt obniżenia dotychczasowej taryfy za przejazdy dorożkami samochodowemi, wobec tego, że wyłoniło się szereg sprzecznych projektów co do wysokości mającej nastąpić obniżki, odroczono do czasu ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej.

KOMISJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO POW. WILEŃSKO-TROCKIEGO

WILNO. Dnia 29 maja r. b. odbyło się posiedzenie P. K. P. R. na którem dokonano wyboru władz na rok 1934 w osobach: na miejsce ustępującego prezesa p. Falewicza Jana Marcina, został wybrany przez Okręgowe T-wo p. Żukowski Stefan, wiceprezes O. P. O. i K. R., na wiceprezesa został wybrany jednogłośnie przez członków komisji p. Imiela, dyrektor Szkoły Rolniczej w Buniszkach, na sekretarza p. Żywiecki Edward, kierownik O. P. O. K. R.

Komisja w r. b. przyjęła do obsłużenia od Związku Młodzeży Polskiej 80 zespołów konkursów rolniczych, od Związku Młodzieży Wiejskiej 44 zespoły, od Strzeleckiego 12 zespołów — razem 136 zespołów z 1.061 uczestnikami.

Uczestnikom konkursów rolniczych, fachowych porad udzielać będą: Szkoły Rolnicze w Antowilu i Buniszkach, oraz fachowy personel O. P. O. K. R. i Związku Młodzieży Polskiej.

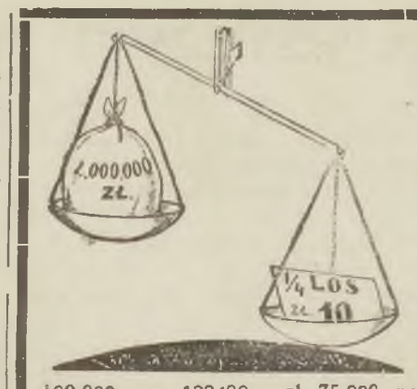

SZCZĘŚCIE na SZALI za jedyne 10 zł.

Możesz przeważyć twoje szczęście

kupując los w najszczęśliwszej w Polsce kolekturze

H. MINKOWSKI

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17, P. K. O. 80928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40, Odsz. Fieta 5

w których ostatnio padły między innemi wygranemi także następujące wygrane: zł. 150.000 na Nr. 120496, zł. 100 000 na 129490. zł. 75 000 na 83697, zł. 50.000 na Nr. 127241, jak również wiele in: 25.000, 20.000, 15.000, 10.000.

Ciągnienie już 19 b. m.

Na prowincję wysyłamy losy odwrotną pocztą po wpłaceniu na nasze konto P. K. O. 80928

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie rewiru I, zamieszkały w Słonimie przy ul. Poniatowskiego Nr. 56 na zasadzie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 14 czerwca 1934 r. o godzinie 11-tej od będzie się w Słonimie przy placu Handlowym licytacja ruchomości, składających się z pianina firmy „Blutner" w stanie dobrym, oszacowanych na 1.500.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrzany w dniu licytacji na miejscu.

Słonim, dnia 1 czerwca 1934 r.

Komornik A. Iżycki.

Akwizytorów

energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA

KOMISJA LIKWIDACYJNA WILEŃSKIEJ FABRYKI DRUTU I GWOŹDZI, SP. AKC. W WILNIE

zwołuje na dzień 27 czerwca 1934 r. zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się o godzinie 18-tej w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie przy ulicy Mickiewicza pod N-rem 8, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej. 2) Zatwierdzenie strat i zysków oraz bilansu za czas otwarcia likwidacji i udzielenie Komisji Likwidacyjnej absolutorjum. 3) Wybory członków Komisji Likwidacyjnej oraz członków Komisji Rewizyjnej. 4) Wolne wnioski. Akcjonarjusze życzący sobie wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, winni w terminie do godziny 12-tej dnia 19 czerwca r. b. złożyć w Zarządzie Komisji Likwidacyjnej (Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 8) swoje akcje i dowody depozytowe o złożonych na przechowanie akcjach w instytucjach kredytowych. Upoważnienie na prawo głosu w formie listu winno być złożone nie później, jak na trzy dni przed dniem Walnego Zgromadzenia. Termin zgłoszeń spraw dodatkowych upływa 12 czerwca r. b.

Komisja Likwidacyjna komunikuje, że Spółdzielnia Robotnicza dla Eksploatacji Jelit Sp. z o. o. w Wilnie weszła uchwałą z dnia 31 maja 1934 r. w stan likwidacji z dniem 1. 6. 34., co zostało zarejestrowane w Sądzie Okręgowym.

Wzywa się więc wierzycieli do zgłoszenia swych pretensyj do dnia 30. 8. 1934 r.

Lekarze

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadziła się z Mickiewicza 24 na ul. Wileńską 28, tel. 277.

Kupno i Sprzedaż

DOM niewielki z ogrodem, pożądana kanalizacja i elektryczność — kupię niedrogo. Oferty pod „Emeryt".

DOM — nadający się na mieszkanie letnie, pożądany ogródek, nie w centrum kupię za niewygórowaną cenę. Oferty dla „Emeryta".

JAMNIKI RASOWE do sprzedania, ul. Chocimska 102 od 5-tej.

KAJAK nowy, dwuosobowy okazyjnie do sprzedania za 35 zł.. Dowiedzieć się Dominikańska 2, m. 1 do godz. 1-ej i od 3-ej do 7-ej.

KODAK lub inny aparat rozm. 6 × 9 na błony kupię. Oferty pod „Niedrogo" lub osobiście w Red., godz. 1 — 2.

Niwelator i teodolit kupię używany w dobrym stanie. Oferty dla „Miernicze go".

PARCELE ośrodki zabudowane, 2 miny wodne do sprzedania na dogodnych warunkach. Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15 tel. 5—45

ROWEREK dwukołowy dla chłopca sprzedam, 60 zł. Wiwulskiego 6 — 12.

SPRZEDAJĄ SIĘ okazyjnie rasowe króliki „belgijskie olbrzymy" i „chinchille". Wilno, Ponarska 21.

SPRZEDAJE SIĘ domek - letnisko w centrum miasta, nadający się dla emerytów. Dowiedzieć się Popowska 28, m. 1.

UWAGA! — sezon: Tace drewniane do pieczywa, owoców i inne nowości, wysyła wyłącznie fabryka „Ksawerów" Sp. Akc. Radomsko. Prospekty bezpłatnie.

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami przy ul. Jakóba Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu Okręgowego). Dowiedzieć się u dozorcy oraz Trocka 4, m. 1.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje kuchnia na 2 piętrze od 1 czerwca. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Morwillowska.

MIESZKANIE 2 lub 3 pok. jasne, ciepłe z ogródkiem w śródmieściu potrzebne. Oferty dla „Spokojnego lokatora".

MIESZKANIA: z 6 i 3 pokoi z wygodami, ul. Jasińskiego Nr. 7.

MIESZKANIE z 5 pokoi i kuchnią wszelkiemi wygodami na I piętrze pr. ul. W. Pohulanka 19 do wynajęcia. Dowiedzieć się m. 16, tel. 188.

POKÓJ suchy, słoneczny, elegancki do wynajęcia. Mickiewicza 43, m. 2, I-sze piętro.

POKOIK słoneczny z wygodami do wynajęcia, Portowa 15 — 4.

WYGODNIE umeblowany pokój do wynajęcia. Ofiarna 4 — 1, telefonować 1478 do 10-ej rano lub między 3 — 5 po poł.

Letniska

DWÓR NAD WILJĄ. 5 klm. od stacji, wykwintna kuchnia, piękne położenie, kajaki, radjo, tenis. Ceny niskie. Informacje, Mostowa 23 — 8 od godz. 6 — 7 wiecz.

DWORY, które chcą przyjąć na letnisko osoby z towarzystwa, proszone są o nadesłanie zgłoszeń: Biuro podróżnicze Polsk. Touring Klubu (Letniska Dworskie), Warszawa, Kredytowa 5.

LETNISKO - pensjonat SS. Urszulanek w Czarnym Borze. Stacja kol., poczta, telefon na miejscu. Warunki przystępne. Informacje: Skopówka 4, tel. 13-45. Albo Czarny Bór, tel. 2.

LETNISKO - pensjonat w majątku nad Wilją, miejscowość ładna i sucha, las sosnowy, plaża i kąpiel, łódki, rybołówstwo, gry sportowe, polowanie, radjo. Dojazd stacja Smorgonie, adres: poczta Żodziszki, maj. Tupalszczyzna, Bokszański.

KRYNICA. Willa „Halinówka" poleca pokoje słoneczne z balkonami, przepiękne położenie, las, kąpiele słoneczne, kuchnia znakomita.

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las sosnowy. 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinni ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

ST. PONARY (Jagiellonowo) willa Fiedorowicza, do odnajęcia dwu i czteroo pokojowe mieszkania odpowiednie na lato i zimę. Zdrowa i piękna miejscowość. Wiadomość: Arsenalska 6 m. 8 od 8 — 10, 3 — 7.

TRUSKAWIEC - ZDRÓJ „NAFTUSIA" — ogólnie znana woda mineralna — unikat balneologiczny — do nabycia w butelkach po zł. 1,80 w aptekach i drogerjach w całej Polsce.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEŃ" wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk. Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyńcu). Bezpłatne komplety francuskiego. Opłaty przystępne.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa" pod KP. lub wprost „P. Krzemienica Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór".

Poszukują pracy

Kondycja—student 3-go roku humanistyki wyjedzie na lato. Zakres szkoły średniej. Warunki do omówienia. Zapotrzebowania sub „Wakacje" do Adm.

OGRODNICZKA, specjalność przetwory owocowe, wyjedzie do majątku, lub przetwórni, może być na proc. Koszykowa 31 — 15. Warszawa.

Praca zaofiarow.

ADMINISTRACJA Dóbr Międzyrzec k. Łukowa, pta loco, poszukuje leśniczego z wykształceniem tak teoretycznem, jak praktycznem i bardzo dobremi referencjami. Oferty jedynie pisemnie.

PRZEDSTAWICIELE poszukiwani na Baranowicze, Białystok, Wilno. Oferty skierować pod „Arnold Fibiger" Fabryka Fortepianów i Pianin, Kalisz, Szopena Nr. 9.

Różne

ZAKŁAD RYMARSKI J. KRZESZKIEWICZA, Wileńska 23, poleca wyroby skórzane i przybory podróżne, przyjmuje obstalunki i reperacje. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne.

Zguby

RĘKAWICZKI damskie na przystanku autobusowym linji Nr. 1 przy cukierni Rudnickiego znaleziono. Są do odebrania w Red. w godz. 1 — 2.

ZGUBIONĄ legitymację kolejową, wyd. przez Wileńską Dyrekcję na imię Domiceli Bartoszewiczowej, unieważnia się.

Papę dachową „Koriolit", „Barwolit", asfalt, lepnik, carbolineum poleca Fabryka Tektury dachowej EMIL KUŹNICKI, Sp. Akc. w Oświęcimiu, Biuro Sprzedaży i Skład Fabryczny „Ceramika" w Wilnie, ul. Zawalna 26, telefon 16-35.

„CASINO" Dziś sensacyjna premjera! Najnowszy najniesamowitszy film

„ZAMEK DUCHÓW"

w rol. gł. nowy niezwykły czarny gwiazdor Hollywoodu FENOMENALNY MURZYN William Collier. — Osobliwy film z oryginalnym tematem

Ceny miejsc najniższe: Balkon od 25 gr. Parter od 50 gr.

COLOSSEUM Dziś uroczysta premjera! Największe arcydzieło ostatnich czasów według głośnego Guy de Maupassanta p. t.

„ORDYNANS"

Reżyserja wielkiego mistrza W. Turżańskiego.

Na scenie balet, śpiew i aktówka. Rewja p. t. „Warszawa w Wilnie". W najnowszych przebojach ulubieńca Wilna o Grzybowska. Trio baletowe wykonają Siostry Grey. Tańce marynarskie i efektowne hiszpańskie. Arcywesoła aktówka „U Pana Pociągła na Podwalu" Udział bierze cały zespół. Ceny od 25 groszy.

„ROXY" Dziś ostatni dzień „HANKA"

Już jutro wielka NIESPODZIANKA i uczta artystyczna dla Wilnian!

Dyr. kina „Roxy" nie patrząc na olbrzymie koszta zaprosiła na gościnne występy ZESPÓŁ REWJOWY składający się z czołowych sił Warszawskich teatrów rewji: „Morskiego Oka", „Bandy", „Cyganerji" i „Muchy" w osobach: Stanisława Nowicka, Nina Bielicz, duet Cesarskich, Stanisław Gozdawa-Gołębiowski, Marta Popielewska. Kierownictwo: Seweryn Orlicz. Występy odbywać się będą po każdym seansie wyświetlanego filmu p. t. „FORTANCERKA" w rol. gł. John Boles i Nancy Carroll. Film przewyższający „Zaledwie wczoraj..."

„HELIOS" Nadzwyczajna premjera! Rewelacja!

Nie zważając na sezon letni Dyrekcja kina demonstruje następny wielki przebój ze „Złotej Serji", śpiewanych sylagierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie" i „Csibi"

Przygoda na Lido

w rol. główn. znakomita para ulubieńców Wiednia: znany śpiewak Alfred Piccaver i prześliczna Nora Gregor oraz znany z f. „Świat należy do ciebie" komik Szakal.

Film mówiony i śpiewany po niemiecku. Nadprogram: Atrakcje.

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

„PAN" Dziś premjera. Genjalna, niedościgniona bohaterka filmu „Csibi"

FRANCISZKA GAAL

w ostatniej najpotężniejszej swej kreacji p. t.

Skandal w Budapeszcie

Role główne męskie: Szeke Szakall i Paweł Horbiger.

Nad program. Najnowsze aktualja. Ceny popularne.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski